Nr. 49. Kraków, Czwartek 18 Lutego 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie: miesięcznie **1** złr., **35** cnt., kwartalnie **4** złr., półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie **1** złr. **70** cnt., kwartalnie **5** złr. półrocz. **10** złr., rocznie **20** złr.
Numer pojedyńczy **6** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

REAKCJA CHRZEŚCIJAŃSKA we Francji.

Liberalizm bardzo dużo przyrzekał ludzkości, a nie dotrzymał nawet drobnej części swych przyrzeczeń. Nie mówimy już o znaczeniu wspomnionego kierunku w dziedzinie gospodarczej, bo ugruntowana przez liberalizm wszechwładza kapitału uchodzi powszechnie bodaj czy nie za największą z klęsk, jakie w naszym wieku spadły na społeczeństwa cywilizowane Wypada natomiast zapytać, czy liberalizm, choć w politycznej dziedzinie zdziałał to, do czego się zobowiązał. Otóż odpowiedź stanowczo być mnsi ujemna. Czyż bowiem nie wiadomo, że właśnie liberałowie pomagali najgorliwiej księciu Bismarckowi w ograniczaniu stosunków obywatelskich w Prusach i całych Niemczech, czyż to oni właśnie nie układali ustaw wyjątkowych przeciw katolikom i Polakom? A na Węgrzech, gdzie liczne, spokojne i pracowite szczepy niemadziarskie wyjęte są z pod prawa, gdzie przy wyborach o zwycięztwie najczęściej rozstrzygają żandarmi, czyż nie rządzą wszechwładnie liberałowie? Wogóle rządy w wszystkich prawie krajach Europy są dziś w gruncie rzeczy liberalne, chociaż tu i owdzie opierają się na stronnictwach konserwatywnych z imienia. We wszystkich też krajach ogół ludności skarży się na swą dolę, a zadowoleni z obecnych stosunków są jedynie żydowscy przybysze, których liberalizm nietylko uznał za równouprawnionych członków społeczeństw, których kosztem żyją, lecz nadto zapewnił im panowanie za pomocą kapitału, pochodzącego przeważnie z lichwy wszelkiego rodzaju, boć przecież światem dziś rządzą kapitał i praca, a obydwa te czynniki znajdują się przeważnie w ręku żydów. Plemię to paczy wszystko, czego się dotknie, a więc także liberalizm, dla którego pierwotnie zapalały się najszlachetniejsze umysły, uczyniło wstrętnym, bo nie jest on już synonimem rycerskiej obrony wszystkich uciśnionych, tylko oznacza, choćby skryte, ale konsekwentne podkopywanie wszystkich niewygodnych żydom powag, a mianowicie powagi Kościoła katolickiego.

Wszędzie, gdzie rząd prześladował chrześcijan, a zwłaszcza katolików, żydzi nietylko gorliwie mu pomagali, lecz nawet zachęcali go do większej bezwzględności. Aby się o tem przekonać, wystarczy przerzucić rocznik pierwszego lepszego pisma żydowskiego w Berlinie, z czasów pruskiej walki kulturnej. We Francji nie dawno, żyd Dreyfuss, wystąpił z wnioskiem dla Kościoła katolickiego bardzo szkodliwym i niesprawiedliwym. Ale dla czego mamy dowodów szukać tak daleko? Przecież pamiętamy, w jakim tonie pisały wiedeńskie, budapeszteńskie i galicyjskie dzienniki, które są redagowane przez żydów, lub od nich zależą, o zatargu państwa z Kościołem na Węgrzech, z powodu chrztu dzieci z małżeństw mięszanych. A założona dla „asymilowania żydów" *Ojczyzna* we Lwowie, czyż nie powtarza z lubością wszystkich plotek, ubliżających katolikom? Żydzi są dziwnie konsekwentni.

Społeczeństwa europejskie, które tak długo pozwalały się bałamucić blichtrem żydowskiego liberalizmu, powoli zaczynają się opamiętywać. Donosiliśmy już, że w Niemczech reakcja chrześcijańska coraz szersze obejmuje koła. We Francji również organizuje się coraz silniejsza opozycja, której głównem zadaniem walka z wrogami chrystjanizmu i prawdziwej wolności. W tym celu zawiązano, jak wiadomo, w Bordeaux stowarzyszenie polityczne, pod nazwą: „Liga narodowa dla odzyskania swobód obywatelskich". W programie „Ligi" znajdują się pomiędzy innemi, następujące słowa: „Obecne instytucje powinny zapewnić Francji konieczne swobody. Nie dążymy też do zmiany obecnej formy rządu, lecz do ulepszenia jego działalności. Rzeczpospolita nie może być wyłącznem polem panowania jednego stronnictwa. Rzeczpospolita jest rządem wszystkich, otwartym dla wszystkich, równym dla wszystkich, bez względu na ich poglądy i pochodzenie. Żądamy swobody dla wszystkich i równości w swobodzie".

W programie stowarzyszenia znajduje my dalej żądanie swobód religijnych i modyfikacji praw szkolnych we wszystkiem, co jest sprzecznem z prawami ojców rodzin, z autonomją gminy i z zasadą równości wszystkich wobec prawa Program wylicza też cały szereg reform socjalnych, jako to święcenie niedzieli i inne. Cały program istotnie oparty na zasadach wolności, ma podstawę katolicką. Ludność katolicka we Francji podejmuje też już na serjo dysknsję polityczną z przeciwnikami swoimi. Gdy np niedawno znany deputowany Hubbard, w miasteczku Meru, w powiecie de l'Oise, zapowiedział jednę ze swoich konferencyj antyreligijnych, któremi obecnie uszczęśliwia swój okręg wyborczy, na zebranie przybył także ks. Fesch i zapisał się jako drugi mówca po p. Hubbardzie. Gdy radykalny deputowany ukończył swoje wywody o niebezpieczeństwie, jakiem zagraża klerykalizm, ksiądz Fesch wszedł na mównicę, aby punkt po punkcie zbijać te wywody. Przyjaciele pana Hubbarda, z których zebranie się składało, przerywali wprawdzie po kilkakrotnie ks. Feschowi, ale mowy jego wysłuchali do końca.

Zdawałoby się, że utworzenie nowego stowarzyszenia na prowincji, przez adwokata, p. Gastona Dawida nie przedstawia nic nadzwyczajnego, tymczasem cała radykalna prasa rzuca się ze złością na ligę w Bordeaux i poważniejsze znaczenie przypisuje temu stowarzyszeniu. Nawet organ p. Juljusza Ferryego, *Estafette* pisze, co następuje: „Czyż członkowie ligi nie wskazują jasno do czego dążą? Pragną oni otworzyć szerokie wrota rzeczypospolitej reakcjonistom, dawnym kandydatom 16 maja, monarchistom bez króla, bonapartystom bez cesarza, skruszonym bulanżystom bez karego wierzchowca, wszystkim klerykałom. I do tego mają dopomódz dawni republikanie, którzy walczyli ciężko dla zdobycia „drogich swobód obywatelskich," za emancypacją myśli ludzkiej w interesie podniesienia mas, za wielkość ojczyzny. My mielibyśmy podać im naiwnie rękę na to, aby oni, wszedłszy do tej rzeczypospolitej, powiedzieli nam: teraz wy się wynoście!? Kombinacja to zręczna, ale zbyt przejrzysta".

Dzielną odpowiedź na powyższe wywody daje katolicki dziennik *Le Monde*, pisząc między innemi, co następuje: „Poznajemy po tym tonie pana Ferry'ego, który zawsze powiada, że republika i wolnomularstwo to synonimy. Rzeczpospolita jest naszą własnością, a my tu otwieramy drzwi, komu nam się podoba".

Także *Figaro*, który bynajmniej za katolicki dziennik uchodzić nie może, chłoszcze bardzo ostro obecnych panów Francji, bo tak między innemi pisze: „Liga domaga się uznania swobód religijnych, w tem jej zbrodnia. Sekciarzom, którzy ciągle stają na przeszkodzie porozumieniu, zdaje się, że bez uciskania katolicyzmu, którego zasady bądź co bądź jeszcze większa część Francuzów wyznaje, rzeczpospolita nie zdoła żyć. Mało to zaszczytne dla dzisiejszych wielkorządzców".

Nie ulega wątpliwości, że w miarę, jak wzmagać się będzie zuchwalstwo propagowanego przez żydów liberalizmu, reakcja chrześcijańska we Francji coraz szersze będzie obejmowała koła, a prędzej czy później przyjaciele wolności prawdziwej, bo opartej na zasadach nauki Chrystusowej odniosą zwycięztwo.

A w Polsce? Dział rosyjski, jakkolwiek bezwładny, od chrystjanizmu nie odbiegł, w dziale pruskim religja jest podstawą życia publicznego, ale za to dział austrjacki coraz więcej przejmuje się zasadami żydowskiego liberalizmu, który nietylko opanował miasta i znaczną część dworów, lecz nawet pod chaty wieśniacze wdzierać się zaczyna. Kiedyż u nas rozpocznie się reakcja chrześcijańska?

Z KRAJU.

Reforma Zakładu kulparkowskiego.

Na ostatniej sesji polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby zwołał ankietę w celu zbadania zakładu kulparkowskiego pod względem urządzeń lekarskich i administracyjnych. oraz postawienia wniosków, dążących do doprowadzenia zakładu kulparkowskiego do stanowiska, odpowiadającego tegoż celom humanitarnym i przepisom nauki lekarskiej.

Jak wiadomo, Wydział krajowy zwołał ankietę jeszcze w lipcu roku zeszłego, a o uchwałach powziętych przez nią, donieśliśmy swego czasu.

Obecnie uwzględniając z jednej strony w pewnej mierze opinję, wyrażoną przez ankietę, z drugiej zaś strony licząc się z siłami materjalnemi kraju, uchwalił Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi stosowne wnioski, dążące do ulepszenia zakładu kulparkowskiego.

Przedewszystkiem postanowił Wydział krajowy ze względu na uznaną konieczność lepszego rozmieszczenia chorych, przedstawić Sejmowi wniosek na przybudowanie dwóch skrzydeł do gmachu kulparkowskiego kosztem 86.204 złr. Budowa ta ma być wykończoną w ciągu dwóch lat i na ten cel wstawiono już do budżetu na r. b. jako pierwszą ratę kwotę 43 102 złr.

Rozszerzenie lokalności zakładu kulparkowskiego, które dla stanowczego ulepszenia i sanacji tego zakładu uważa Wydział krajowy, zgodnie z opinją ankiety za niezbędne i nader pilne, umożliwi tak usilnie zalecaną segregację i odpowiednie ugrupowanie chorych, co przy dotychczasowym stanie zakładu i jego przepełnieniu było wręcz niepodobnem do przeprowadzenia. Uzyskane przez budowę pokoiki urządzone zostaną jako osobnice dla chorych nie spokojnych, chwilowo podnieconych i dla takich, którzy nie znoszą towarzystwa i dopiero w odosobnieniu odzyskują pewien spokój, tudzież dla krzyczących, zaczepiających i droczących innych. Ci chorzy bowiem, z powodu nękania zachowaniem się swojem całego oddziału, muszą być — jak twierdzi Wydział krajowy — zamykani wbrew zasadom nauki psychjatrji w celach przeznaczonych dla szałowych i na kurytarzach oddziału szałowych.

Na salach przed osobnicami pomieszczeni będą chorzy niespokojni, nieuleczalni oraz epileptycy niespokojni, którzy obecnie cisnąć się muszą na kurytarzu, między szałowymi, ponieważ dla braku miejsca inaczej ulokować ich nie można.

Następnie proponuje Wydział krajowy rozszerzenie budynku gospodarskiego i przybudowanie stosownych ubikacyj jednopiętrowych, kosztem 12.410 złr. Rekonstrukcja ta ma być wykonaną w ciągu bież. roku.

W uzyskanych lokalnościach zamierza Wydział krajowy umieścić warsztaty, które dotąd dla braku miejsca niewłaściwie ulokowane są między oddziałami chorych, jak: szewski, krawiecki i szwalnia. Nadto przeniesiony zostanie do tych sal warsztat stolarski i pomieszczoną zostanie służba, dotychczas jak najgorzej ulokowana.

Dalej proponuje Wydział krajowy, aby dla zachęcenia, prócz dotychczasowego systemu rozdawania nagród dukatowych, podwyższano każdemu słudze po roku od bytej służby płacę o 12 złr. rocznie. Pod wyższenie to rozciągać się ma tylko do lat pięciu, po upływie których płaca zostaje niezmienioną. Na ten cel potrzeba będzie wstawiać corocznie do budżetu kwotę 700 złr. Wydział krajowy sądzi, że proponowane podwyższenie płac wpłynie bardzo korzystnie na pozyskanie dla zakładu dobrej i porządnej służby, która, mając nadto widoki awansu w płacy, pozostanie dłużej w zakładzie.

Ponieważ wprowadzone dotąd łóżka siatkowe dla umysłowo chorych epileptyków, okazały się bardzo zbawiennemi, jako zapobiegające uszkodzeniu się przy atakach epilepsji, przeto Wydział krajowy, idąc za zdaniem ankiety, domaga się przyznania kredytu w kwocie 800 złr. na sprawienie większej ilości takich łóżek.

Wreszcie Wydział krajowy uznając, że rozrywki i zabawy wywierają bardzo dobry wpływ na chorych, uchwalił zażądać od Sejmu kredytu w kwocie 100 złr. na pokrycie kosztów zakupienia instrumentów muzycznych, tudzież wycieczek i spacerów chorych, przebywających w zakładzie kulparkowskim.

Niektóre życzenia, wyrażone przez ankietę, załatwione zostały w zwykłej drodze administracyjnego zarządzenia. I tak, odniósł się Wydział krajowy do namiestnictwa z prośbą o przedsięwzięcie stosownych kroków, aby po wprowadzeniu klinik psychiatrycznych w Krakowie, a ewentualnie i we Lwowie, urządzone zostały przy tych klinikach oddziały obserwacyjne dla chorób umysłowych; następnie, aby psychiatrja zaliczoną została do studjów obowiązkowych, z którychby słuchacze medycyny byli obowiązani zdawać rygorozum przy uzyskaniu stopnia doktora wszech nauk lekarskich i wykazać się przed rozpoczęciem praktyki lekarskiej.

Oddział obserwacyjny przeniesiony został z Kulparkowa do szpitala lwowskiego. Oddział ten otwarty został pod nazwą „stacja obserwacyjna" z dniem 1 listopada 1891 roku i od tego terminu przyjmowani są umysłowo chorzy, co do których uzasadnioną jest potrzeba obserwacji. Ankieta wyraziła przekonanie, że sposób leczenia i użycie środków leczniczych musi być pozostawione osądzeniu lekarzy zakładu. Natomiast oświadczyła ankieta, że żadnych środków, ani lekarskich, ani dyscyplinarnych, jako kary, w zakładzie używać nie można. To oświadczenie ankiety zakomunikował Wydział krajowy dyrektorowi zakładu, z poleceniem ścisłego i bezwarunkowego zastosowania. Nadto ułożone zostały w tym duchu postanowienia nowo wydanej instrukcji, która zawiera prócz tego wiele innych życzeń, wyrażonych przez ankietę.

KURJER LWOWSKI

* Onegdaj odbył się w salach kasyna miejskiego bal Salomejek, z którego czysty dochód przeznaczony został na rzecz wdów i sierót zostających pod troskliwą opieką Tow. dobroczynności dam im. św. Salomei. Zabawa powiodła się bardzo dobrze. Bal rozpoczęto polonezem, który prowadził w pierwszej parze p. prezydent Mochnacki z protektorką balu Stanisławową hr. Badeniową. W drugiej parze szedł p. Bielski z p. namiestnikową Marją hr. Badeniową, w trzeciej marszałek krajowy ks. Sanguszko z panią prezydentową Mochnacką. Po polonezie nastąpiły inne tańce, któremi kierował p. Adolf Abrahamowicz. Do pierwszego kadryla stanęło 44 par. Ochocza i raźna zabawa przeciągnęła się do godziny 3 rano.

* W sobotę dnia 20 b. m. w kościele OO. Bernardynów o godzinie 7 wieczorem odbędzie się ślub panny Zofji Klimowiczówne j z p. Stanisławem Kamieńskim.

* Państwo namiestnikostwo dają w nie niedzielę dnia 21 bal.

* W niedzielę odbył się obiad u p. marszałka krajowego ks. Eustachego Sanguszki, w którym wzięli udział pp.: namiestnik Kazimierz hr. Badeni, Bolesław Augustynowicz, Juljusz Bielski, sekretarz banku krajowego dr. Jan hr. Drohojowski, Stanisław hr. Dzieduszycki, Stefan hr. Fredro, Stanisław Niezabitowski, dyrektor banku kredytowego dr. Stanisław Krzyżanowski, poseł Juljan Puzyna, br. Zygmunt Romaszkan, ks. Leon Sapieha, hr. Wilhelm Siemieński Lewicki, Stanisław hr. Siemieński-Lewicki, Zdzisław Skrzyński, Włodzimierz Skrzyński i prof. uniwersytetu dr. Starzyński.

† We Lwowie zmarł Michał Parasiewicz, podhorąży 1 pułku ułanów z roku 1831; liczył lat 80. — Leon Krynicki, adjunkt sądowy zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 40.

* Czytamy w „Dzien. pol." w artykuliku „Hier wird polnisch nicht gesprochen!" Podobne, powiedzmy, bezczelne słowa, usłyszało wczoraj kilku naszych artystów malarzy od niejakiego pana Zurick, który otworzył we Lwowie przy ul. Sykstuskiej wystawę obrazów. Artyści chcieli zwiedzić wystawę — ale cofnęli się usłyszawszy, że tam „wird polnisch nicht gesprochen". Zwracamy uwagę publiczności na to wyrażenie i ostrzeżenie — z naszej zaś strony radzimy panu Zurickowi, by jak najprędzej wyjechał tam „wo man wirklich polnisch nicht spricht". Wcale nie będziemy tęsknić!

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Kołomyi odbyła się w dniach 8 i 9 b. m. rozprawa karna przeciw 14 mieszczanom śniatyńskim, którzy po wyborze Blocha w marcu z. r. wywołali zaburzenia. Na ławie oskarżonych zasiedli: Mikołaj Laszkiewicz, Marcin Barylak, Kość' Kosowan, Hryhor Buraczyński, Petro Laszkiewicz, Dmytro Kostyniuk, Jancio Siedlarczuk, Petro Kostyniuk, Hryhor Diakowicz, Aleksander Grzybowski, Mikołaj Zinkowski, Iłasz Grzybowski, Petro Grzybowski i Baz Goruk, z których jednak żaden do zarzuconych mu aktem oskarżenia przekroczeń się nie przyznawał. Świadkowie jednak zeznawali na niekorzyść obwinionych. We wtorek wieczorem zapadł wyrok, mocą którego Marcin Barylak, Kość' Kosowan, Petro Kostyniuk i Mikołaj Zinkowski uznani zostali winnymi zbrodni gwałtu publicznego, a nadto Kosowan i Kostyniuk przekroczenia z §. 411 u. k. Kość' Kossowan skazany został na 2 miesiące ciężkiego więzienia, Barylak na 6 tygodni, Kostyniuk miesiąc, a Zinkowski na 3 tygodnie ciężkiego więzienia, zaostrzonego postem. Buraczyński, Dmytro Kostyniuk, Aleksander i Petro Grzybowski i Baz. Goruk za przekroczenie z §. 468 zasądzeni zostali na jednotygodniowy zwykły areszt, a czterech podsądnych zostało uwolnionych. Tak zakończył się epilog wyborów Blocha.

* W sprawie założenia Izb lekarskich we Lwowie i w Krakowie — ustawa tylko w tych dwóch miejscowościach projektuje Izby lekarskie — odbyła się onegdaj w Przemyślu narada lekarzy miejscowych. — Wybrano delegatem z grona lekarzy przemyskich na zjazd we Lwowie p. dra Leona Ziemiańskiego i upoważniono go do przemawiania za utworzeniem siedmiu Izb lekarskich, mianowicie: w Krakowie, Rzeszowie, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu.

* Walne zgromadzenie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Stanisławowie, odbędzie się w sali chemji c. k. szkoły realnej na dnin 28 b. m. o godz. 4 popołudniu, z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia; 2) Sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1891; 3) Sprawozdanie komisji ubiorowej; 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej; 5) Wybór prezesa, zastępcy i wydziału; 6) Wnioski członków. W razie nie zebrania się dostatecznej liczby członków, odbędzie się następne posiedzenie d. 28 marca o godzinie 5.

* W Towarzystwie wzajemnego kredytu mieszczan w Stanisławowie zapowiedziane na dzień 7 lutego b. r. 7-me roczne walne zgromadzenie, odbyło się programowo przy bardzo licznym współudziale członków, o czasie i w miejscu oznaczonem. Dyrekcja w sprawozdaniu swojem zaznaczyła przedewszystkiem bardzo znaczny, gdyż prawie 60 prc. rozwój Towarzystwa, przechodząc następnie wszystkie działy interesów, wykazywała szczegółowo ich rozwój i postępek i zakończyła zaś wyrażeniem uzasadnionej nadziei dalszego wzrostu instytucji.

Wzmianka o zaopiekowaniu się nowo-zawiązanem Towarzystwem kuśnierzy i białoskórników w Tyśmienicy — wywarła na zgromadzenie bardzo korzystne wrażenie.

Z czystych zysków za rok 1891 w kwocie 2500 złr. 95 ct. przeznaczyło walne zgromadzenie po uchwaleniu najwyższej statutami dozwolonej 6 prc. dywidendy od udziałów, stosownem zasileniu funduszu rezerwowego, 20 złr. na rzecz domu narodowego w Cieszynie, 10 złr. na budowę pomnika Al. hr. Fredry we Lwowie, 50 złr. na rzecz bursy im. J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie, 25 złr. dla miejscowego funduszu wdów i sierót po nauczycielach szkół ludowych, 15 złr. na rzecz Stowarzyszenia djetarjuszy w Stanisławowie, a wreszcie 200 złr. na utworzenie, w statucie Koła mieszczańskiego tutejszego, wprawdzie przewidzianego, ale do tej pory jeszcze nieegzystującego, funduszu zapomogowego dla zubożałych mieszczan i rzemieślników miasta Stanisławowa.

* W Kamenie na Bukowinie z niewiadomego powodu powiesiła się 18-letnia córka wieśniaka Bodnara, a w Michalczu tegoż dnia i w ten sam sposób odebrała sobie życie 16-letnia córka wieśniaka Jana Arsenji.

KURJER POCZTOWY.

* Wedle udzielonych c. k. ministerstwu handlu wiadomości korzysta szanowna Publiczność ze zaprowadonego od 1 grudnia 1891 r. przewozu pospiesnych posyłek pocztowych do Konstantynopola i Saloniki, ogłoszonego t. u. obwieszczeniem z dnia 29 listopada 1891 l. 45537, bardzo mało, co każe przypuszczać, że szanowna Publiczność o istnieniu tego przewozu nie ma należytej wiadomości.

Wskutek polecenia wys. c. k. ministerstwa handlu z dnia 29 stycznia 1892 r. l. 4663 zwraca się uwagę szan. Publiczności na to nowe zaprowadzenie z tym dodatkiem, że c. k. urzędy pocztowe otrzymują równocześnie polecenie, aby pytającym się w tym kierunku udzielały jak najdokładniejszych informacyj.

Lwów dnia 8 lutego 1892.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

51) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Ale i on usiłował jej tę aberracyę wytłumaczyć, mówiąc: że jego ojciec był jednym z najzuchwalszych demagogów w Paryżu, żył nawet podobno w ścisłej przyjaźni z Lelewelem, i pewnie wpoił swoje przewrotne zasady w swojego syna — a ci ludzie udają, jakoby byli dumni z tego, że nie pochodzą od szlachty. Ale to jest tylko *chic* u nich, z wiekiem i doświadczeniem to mija.

— Co mi tam z tego, odpowiedziała mu pani Firlejowa, ciągle zirytowana, — co kiedyś będzie, ja tylko to czuję, co jest. Może mi być obojętnem, jeżeli takie zapatrywania się znajdą u Balcerów, ale Tarło to całkiem co innego. Jeszcze teraz coś tam Frysiowi wykłada. Mój Fujara, jak mnie kochasz, przybliż się do nich nieznacznie i posłuchaj, co on jemu tak preleguje.

Ciekawości nigdy nie należy brać za złe kobiecie a nawet trzeba jej zadość uczynić, jeżeli można. Fujara więc podsunął się ku nim i niby to przez okno wyglądał a tymczasem z całej swej siły uszy wyciągał. Tarło mówił teraz w ten sens:

— Ja jeszcze kraju nie znam dokładnie. Bawiłem w przejeździe dwa tygodnie w Krakowie, byłem raz tylko w Warszawie a trzy razy we Lwowie, bo mam tam krewnych po babce. Po tem, com spostrzegł, mogę tylko jedną ogólną zrobić uwagę, ale i przy tej się nie upieram. Widziałem rozmaite stronnictwa a te stronnictwa są podzielone na różne frakcye. Widziałem pozytywistów, naturalistów i socyalistów, demokratów i demagogów, konserwatystów, arystokratów i klerykałów. Wszystkie te partye trą się ustawicznie ze sobą — a to nietylko o zasady, lecz bardzo często także o kwestye osobiste. Owóż wiadomo powszechnie, że każda siła się najbardziej zużywa przez tarcie, jest to prawo powszechne w całej naturze: dlatego też, posługując się jakąkolwiek siłą, staramy się przedewszystkiem zmniejszyć tarcie do najwyższego stopnia Owóż te tarcia się stronnictw jednego o drugie zużywają siły społeczeństwa bespotrzebnie — a to uderza w oczy tem bardziej, ile że kraj sił nie ma do zbytku. Fryś spojrzał na niego takiemi oczyma, jakiemi patrzymy na okres przeczytany w książce, bardzo zajmujący, ale nie całkiem zrozumiały, zaczem chcąc się czegoś więcej dowiedzieć, zrobił uwagę:

— Ale to tylko siła materyalna się zużywa przez tarcie.

— Duchowa także, — rzekł Tarło, — bo ta siła duchowa, którą człowiek rozporządza, jest tylko emanacyą materyi i także nie jest niewyczerpalną.

Fryś spojrzał bystro na niego, lecz pytał dalej:

— Ale we Francyi są także stronnictwa i także się ścierają ze sobą.

— Tak, — odpowiedział mu Tarło, — ale stronnictwa we Francyi ścierają się z sobą tylko w sprawach politycznych i socyalnych ogólnego znaczenia — a gdzie idzie o główną społeczeństwa podstawę, o jego majątek duchowy albo o byt materyalny, tam niema stronnictw, tam wszyscy jak jeden człowiek wspólnie pracują i wspólnie bronią swej skóry. Ta wspólność utrzymuje ową jednolitą i niewzruszoną podstawę a ta podstawa jest demokratyczną, bo obejmuje wszystkie warstwy ludności i nadaje im jednakowe obowiązki i prawa. U nas demokracya dąży wprawdzie ku temu, ale cóż z tego? kiedy zamiast wytężać swe siły ku podniesieniu materyalnego bytu całego społeczeństwa, musi je ścierać w walkach z takiem stronnictwem, które dobrobytu pragnie tylko dla jednej warstwy społecznej.

— Nie sądzę, żeby tak było, — rzekł na to Fryś, który go już zaczynał rozumieć, — bo i u nas nikt nikomu nie broni, ażeby sobie poprawił swój byt materyalny. Ale czy nie rozumiesz pan, że nasza demokracya tylko dlatego dąży do uzyskania materyalnej podstawy, ażeby uzyskać przewagę w kraju?

Na to się Tarło uśmiechnął i rzekł:

— A przecież taki jest cel wszystkich stronnictw na świecie! Ale stronnictwo demokratyczne jest tem wyższe od wszystkich innych, że przyjście do przewagi nie jest jego celem ostatnim, bo przewaga jest dla niego tylko środkiem do innego daleko wyższego celu, do rozszerzenia dobrobytu i zamożności na wszystkie warstwy społeczeństwa...

— Choćby z uszczerbkiem tych klas, — przerwał mu Fryś, które dziś posiadają majątki.

— Nie, — odpowiedział mu Tarło po krótkim namyśle, — to nie jest naszym celem, to tylko może być skutkiem wolnej konkurencyi na podstawie równości, do której właśnie dążymy — i tem też głównie różni się demokracya od wszystkich stronnictw socyalistycznych. Jakoż z tego punktu widzenia trudno mi pojąć, dlaczego arystokracya tak zawziętą walkę prowadzi z demokracyą, bo przecież jest rzeczą widoczną, że mniej niebezpiecznym jest dla niej ten sąsiad, który intelligencyą i pracą z nią walczy o lepsze, niżeli tamten, który jej gwałtem chce zabrać jej własność.

— To, co pan mówisz, — rzekł na to Fryś — możeby było logicznem w teoryi, ale w praktyce się przedstawia inaczej. Gdyby arystokracya wiedziała, gdzie jest granica pomiędzy demokracyą a socyalizmem, to możeby jakieś porozumienie było możebnem, ale ona tej granicy się dowiedzieć nie może a to dlatego, że jej niema. Natomiast widoczną jest między niemi wspólność ostatecznego celu, bo i jedna i drugi dążą do wywłaszczania bogatych i do rozdzielenia się majątków pomiędzy ubogich.

— Ale nie jednemi środkami, — rzekł Tarło.

— Mój drogi panie, — odpowiedział mu Fryś z uśmiechem, — czy ktoś mój majątek swoją intelligencyą pomału wyskubnie spodemnie, czy mi go gwałtem zabierze, to dla mnie jest kwestyą podrzędną. Powiem nawet więcej: jeśliby mi wolno było wybierać, to jużbym wolał, tak z ludzkich, jak i z chrześcijańskich powodów, żeby mi go gwałtem zabrano, bo wtedy przynajmniej istotnieby go rozdzielono pomiędzy ubogich, podczas kiedy ten intelligent, co go wysmyknie spodemnie, zachowa go dla siebie samego i pewnie z innymi się nim nie podzieli.

— Ale uzyska podstawę do dalszego działania, — rzekł Tarło otwarcie.

— To zapewne! — zawołał Fryś z wesołym uśmiechem, — ale do jakiego działania?

— Do rozszerzenia dobrobytu na cały kraj, — odpowiedział mu Tarło stanowczo, — podczas kiedy to stronnictwo, które dziś jest u steru, zabiera wszystko dla siebie.

Na to Fryś się trochę zapalił i odpowiedział mu z naciskiem:

— Pan masz wyłącznie Galicyę na oku, ja jestem tamtejszym obywatelem, więc mogę panu powiedzieć ze znajomością rzeczy, że to stronnictwo ma daleko więcej dobrobyt całego kraju na celu, niżeliby go miało każde inne — a to dlatego, że na naszym własnym gruncie wyrosło i działa według naszych własnych a nie według cudzych, bo skąd inąd nawiezionych idei.

— O tych własnych ideach dużoby mówić, — rzekł Tarło, — ale jakież są rezultaty? to stronnictwo działa już od lat dwudziestu — i cóż zrobiło dla kraju?

(Ciąg dalszy nastąpi)

MEMORJAŁ
komisji kolonizacyjnej
za rok 1891.

Pruskiej Izbie deputowanych został onegdaj przedłożony memorjał dotyczący zastósowania ustawy z dnia 26-go kwietnia 1886 roku o kolonizacji niemieckiej w W. Ks. Poznańskiem i Prusach zachodnich.

Zupełnie tak jak memorjał za rok 1890 rozpoczyna się i memorjał za rok 1891 od skargi na stosunki gospodarcze w obrębie działalności komisji kolonizacyjnej.

„Powietrze i rozdział opadów atmosferycznych — tak opiewa — nie były w r. 1891 dla płodów rolnych korzystnemi. Zboże ozime ucierpiało znacznie nietylko w zimie, do tego stopnia, że miejscami, a zwłaszcza w Prusach zachodnich trzeba było całe przestrzenie przyorać i ponownie zasiać, ale i od przymrozków czerwcowych w czasie kwitnienia żyta. Sprzęt żyta w ziarnie był przeciętnie średni, sprzęt płodów jarych niezadawalniającym, a sprzęt ziemniaków małym. Lepszym był sprzęt roślin pastewnych. Dobre ceny za wszystkie produkta rolne, nie wyłączając bydła, nie wyrównują niedoboru sprzętu. Nieurodzajne żniwa w trzech latach ostatnich wpływają ujemnie nietylko na gospodarcze rezultaty komisji kolonizacyjnej, ale nadto opóźniają one pomyślny rozwój osad; mimo to podnosi się stan żywego inwentarza u kolonistów w sposób pocieszający, a spodziewać się należy, że w skutek większej produkcji mierzwy i zbiór płodów rolnych w przyszłości się podniesie. Wszystkie grunta, już od dawna utrzymywane w lepszej kulturze, jako i pola świeżo drenowane odznaczają się i przy niekorzystnem stanie powietrza stałą produktywnością. Wszyscy osadnicy uznają bez wyjątku wielką wartość prac meljoracyjnych, a zwłaszcza drenowania“.

Z członków komisji kolonizacyjnej ustąpił pierwszy jej przewodniczący hr. Zedlitz-Trützschler wskutek powołania na ministra oświecenia dnia 12 marca 1891 roku i naczelny prezes Prus zachodnich, Leipziger, zmarły w Gdańsku 22-go kwietnia 1891 r. Nowo wstąpili jako członkowie komisji kolonizacyjnej dawniejszy radca komisji, tajny radca rej. dr. Wittenburg, który równocześnie zamianowany został przewodniczącym komisji, obaj naczelni prezesowie W. Ks. Poznańskiego i Prus zachodnich, z których pierwszy mianowany został zastępcą przewodniczącego, i tajny radca rej Rheinbaben, jako komisarz prezesa gabinetu.

W r. 1891 ofiarowano komisji kolonizacyjnej do zakupna: 76 dóbr i 33 gospodarstwa włościańskie i to z rąk polskich: dóbr 34, a gospodarstw włościańskich 17; z rąk niemieckich: dóbr 42, a gospodarstw włościańskich 16. W 23 wypadkach wzięła nadto komisja kolonizacyjna udział w terminach licytacyjnych, w których chodziło o sprzedaż dóbr i gospodarstw włościańskich. W rzeczywistości zakupiła i objęła komisja kolonizacyjna w roku 1891 na cele swe 12 dóbr rycerskich i 4 inne dobra czyli razem 16 dóbr większych (z podwórzem głównem, z folwarkami lub bez folwarków i częścią z dopisanemi do nich, a dawniej nabytemi gospodarstwami włościańskiemi), oraz dwa mniejsze samodzielne gospodarstwa folwarczne i kawał łąki nad jeziorem dóbr rycerskich kołdrąbskich, celem zaokrąglenia dóbr fiskalnych Niedźwiady i Skórki w pow. wągrowieckim.

Z tych przypadają:

a) na obwód rejencji kwidzyńskiej;

dobra Drużyny w powiecie brodnickim, Lulkowo w powiecie toruńskim i dobra rycerskie Gryźliny w powiecie lubawskim — razem z arealem 1854 ha 68 arów 14 kw. m. za cenę ogólną 1.008.310 marek;

b) na obwód rejencji bydgoskiej:

dobra W. Rybno w powiecie gnieźnieńskim i wązki kawał łąki nad jeziorem dóbr rycerskich kołdrąbskich w powiecie wągrowieckim z arealem 891 hektarów, 93 arów, 93 kw. m. a za cenę 665,322 marek 70 fenigów:

c) na obwód rejencji poznańskiej:

dobra rycerskie Wyganów w powiecie koźmińskim Kleszczewo w powiecie leszczyńskim, Kowalewo i Pieruszyce w powiecie pleszewskim, Wydzierżewice, Trzek i Orzeszkowo w powiecie średzkim, Nowiec w powiecie śremskim, Biechowo z folwarkiem Syberja w powiecie wrzesińskim, dobra Głuchowo w powiecie koźmińskim, Wesołki w powiecie pleszewskim i Dominowo z folwarkiem Szrapki w powiecie średzkim, folwarki Wanda w powiecie ostrzeszowskim i Nowawieś królewska nr. 1 w powiecie wrzesińskim z arealem 5779 hektarów, 79 arów, 76 kwadratowych metrów a za cenę 4,115.984 marek 47 fen.

Z doliczeniem zakupów w 5 latach uprzednich zakupiła komisja kolonizacyjna dotychczas razem:

a) arealu dóbr 57,192 ha, 05 a, 17 kw. m. za cenę 35,166.533 m. 37 fen.;

b) arealu włościańskiego 1334 ha, 36 a, 82 kw. m. za cenę kupna 904,294 marek 80 fen.;

c) czyli razem 58,526 ha, 41 a, 99 kw. m za cenę kupna 36,070 828 marek 17 fenigów.

Z rąk niemieckich zakupiono dobra Drużyny, dawniejszy folwark z zakupionych przez komisję kolonizacyjną dóbr rycerskich Grzybna i dobra Lulkowo w drodze licytacji przymusowej, oraz łąki nad jeziorem kołdrąbskim z wolnej ręki.

Razem obejmują zakupna z 1891 roku 8526 ha, 41 a, 83 kw. m., wobec 7774 ha, 85 a, 23 kw. m., czyli 751 ha, 56 a, 60 kw. m. więcej w roku ubiegłym. Cena przeciętna wynosi 679 m. za ha, co oznacza pewną podwyżkę wobec przeciętnej sumy zakupna w latach dawniejszych w wysokości 616 m, co tymczasem wytłomaczyć trzeba lepszą jakością gruntów zakupionych w roku 1891.

Od 52 poszczególnych zarządów dominjalnych jakie istniały według rocznego sprawozdania zeszłorocznego oddzielono wskutek rozparcelowania 3. Po odliczeniu tychże 3 dóbr, oraz po doliczeniu posiadłości nowo zakupionych istnieje obecnie poszczególnych zarządów 63, pod które podpada 78 dóbr rycerskich, dóbr i folwarków. Pomiędzy temi rozróżnić należy:

a) 43 administracje, które się zajmują wyłącznie większem gospodarstwem rolnem;

b) 14 zarządów, przy których rozpoczęto parcelację;

c) 6 administracji, w których działalność osadnicza jest na ukończeniu. Liczba zarządów powiększyła się zatem znowu o 11, wskutek czego też działalność komisji kolonizacyjnej się znacznie powiększyła.

„Rezultat administracji dóbr, przejętych przez komisję kolonizacyjną pod zarząd tymczasowy, nie przedstawia pod względem finansowym żadnego dodatniego obrazu. Tłomaczyć to trzeba tem:

1) że nabyte posiadłości znajdowały się w bardzo opłakanym stanie pod względem budowlanym, gospodarczym i kulturnym, że przejęte zostały z rąk słabych a chwilowo wymagają wielkich nakładów na ulepszenie i koszta gospodarcze;

2) że niezbędnemi są dalsze nakłady na rychłe i stanowcze podniesienie ogólnego stanu kulturnego, zwłaszcza na przeprowadzenie drenowania;

3) że od roku 1888 żniwa się coraz więcej dla niekorzystnego stanu powietrza pogorszały;

4) że interes osadniczy wymaga coraz to większych nakładów“.

Kandydatów na osadników zgłosiło się w roku 1891 razem 969, czyli 133 więcej niż w roku zeszłym. Z tych zapisano do listy osadników wskutek wypełnienia kwestjonarjuszy 584, czyli 71 więcej niż w r. z. Z 584 zapisanych przypada na Prusy zachodnie i W. Ks. Poznańskie 216, czyli 37 procent, tak że stosunek ten pozostał tym samym co w r. z. Kandydatów wyznania katolickiego zgłosiło się 99 wobec 30 w r. z. Do biura komisji kolonizacyjnej w Poznaniu zgłosiło się 258 kandydatów. Przeciętnie posiadali kandydaci więcej majątku niż w latach dawniejszych. Przeciętny majątek ich wynosił u protestantów 6617 marek, u katolików, pochodzących przeważnie z Westfalji, 9464 marek.

Kolonii oddano przez zawarcie punktacji od jesieni 1886 r. do końca 1887 r. 133, w 1888 r. 204, w 1889 roku 196, w 1890 r. 176, w 1891 r. 195, czyli razem 904.

Popyt był z wyjątkiem dwóch pierwszych lat dosyć znacznym. Przypuścić można, że jednej czwartej wniosków nie trzeba brać na serjo, i że z kandydatów zapisanych do list, sprowadza się rzeczywiście przeszło jedna trzecia. W czasie najnowszym popyt wzrasta coraz więcej, chociaż proces kolonizacyjny nie jest w kołach mniejszych właścicieli ziemskich jeszcze dostatecznie znany. Większa część nowych osadników rekrutuje się z ziomków kolonistów już dawniej osiedlonych.

W r. 1891 sprzedano 195 osad 123 kolonistom (z arealem 3336,81,98 ha, wartości 2,476,512 30 mrk.), a zatem od 1886 r. aż do 1891 r. włącznie 904 osady 883 kolonistom (z arealem 16,240 72,83 hektarów, wartości 10,611,906.64 mr.) Nie sprzedano dotychczas 29o osad (z arealem 5975.91,69 ha, wartości 3,655.445.62 mr.) W 1891 r zawarto nadto punktacje z około 40 kolonistami, którzy się sprowadzą na przyszłą wiosnę.

Pod względem pochodzenia wykazują osadnicy z W. Ks. Poznańskiego i Prus zachodnich w ogóle 46.3 prc. Przyrost liczby katolików (29 w 1890 r) przypada głównie na osadników pochodzących z Westfalji.

Dnia 1 grudnia znajdowało się w samodzielnym zarządzie osadników: w rej obwodzie poznańskim osad 194, w rej. obwodzie bydgoskim 381, w Prusach zachodnich 196 osad, czyli razem 771.

Z 771 osad obejmowało:

aż do	5 ha	73	=	9 46%
od	5—15 ha	355	=	46,06%
od	15—30 ha	248	=	32,16%
ponad	30 ha	95	=	12,32%

Na 771 tych osadach żyło w ogóle:

a) rodzin kolonistów 88,15% =	4481 głów,
b) czeladzi 11,85% =	601 „
czyli razem	5082 głów.

Z tychże 5082 głów przypada na rodziny pochodzące z innych prowincyj włącznie czeladzi:

a) na obwód rejencyjny	poznański	842
b) „ „ „	bydgoski	1473
c) „ „ „	kwidzyński	355
	czyli razem	2670

czyli na 5082 głów 52,52 proc.; w poszczególnych obwodach rejencyjnych wynosi stopa ta procentowa: w rej obw. poznańskim 74,2 proc., w rej. obw. bydgoskim 66,2 proc, a w Prusach zachodnich 31,5 proc.

Oprócz kolonistów sprowadzają się zresztą z Niemiec zachodnich i osadnicy na własną rękę. W samej gminie Kaczanowie w powiecie wrzesińskim, gdzie komisja kolonizacyjna sprzedała 172 hektary niemieckim katolikom (przeważnie z Westfalji) zakupiły 3 westfalskie rodziny katolickie bez przyczynienia się komisji 4 gospodarstwa włościańskie.

Z 771 rozdanych osad znajdowało się dnia 1 grudnia z. r. już 53 w innych rękach. Z kolonistów, sprowadzonych aż do końca 1891 r. należało 749 do wyznania ewangelickiego, a 88 do wyznania katolickiego. Pochodziło: 86 z Pomorza, 78 z Brandeburgji, 98 ze Śląska, 65 z Westfalji, 39 z Wirtembergji, 37 z Rosji.

Uwagi nasze o memorjale komisji kolonizacyjnej za rok 1891 podamy następnie. Tu zaznaczamy tylko, że niezależna prasa niemiecka nie jest z finansowych i gospodarczych operacyj komisji kolonizacyjnej zadowoloną. I tak pisze organ Eug Richtera, *Freis. Ztg.*, co następuje:

„Z memorjału komisji kolonizacyjnej okazuje się, że mimo wielkich finansowych ofiar państwa, rezultaty działalności tejże komisji są bardzo nieznacznemi w stosunku do jej zadania podniesienia żywiołu niemieckiego w W. Ks Poznańskiem i w Prusach zachodnich. Prusy zachodnie i W. Ks. Poznańskie liczą przeszło 3¼ miljona ludności. Tymczasem sprowadzono dotychczas z innych prowincyj tylko 2500 Niemców, podczas kiedy w jednym roku, jak np. w r. 1890, wyszło z tejże prowincji za morze przeszło 12.000! Ażeby dojść do tego nieznacznego rezultatu, wydaje państwo miljony, które aż do przeprowadzenia kolonizacji nie przynoszą żadnych procentów, a później daleko mniej niż wynosi stopa procentowa pożyczek państwowych. Podczas kiedy z jednej strony proklamują pokój i pojednanie się z Polakami, może takie bezustanne wykupywanie Polaków przeciwieństwa narodowe tylko tem więcej zaostrzyć. Nadto wypycha rząd Polaków do miast, gdzie przyczyniają się do podniesienia żywiołu polskiego. Im wcześniej cała działalność komisji kolonizacyjnej ustanie, tem lepiej będzie dla państwa pruskiego nie tylko pod względem finansowym ale i politycznym“.

Jak pan Trzeciak wystawił cerkiew prawosławną w m. Płońsku?

(Dokończenie).

IV. Dokonanie dzieła.

Lecz mniejsza o rachunki, skoro przy tak małych (?) środkach cerkiew ukończono. Poświęcenia dokonał przew. Leoncjusz, archiepiskop warszawski, 26 października (7 listopada) 1886 roku. Na ceremonję „zebrały się tłumy (tołpy) innowierców około cerkwi“ pisze kapłan G. Były to tłumy gapiów z żydostwa, podobnie jak przy poświęceniu fundamentu.

O „katolikach“ mówi on osobno, że przed cerkwią „składali modlitwę przed obrazem Częstochowskim Matki Boskiej, umieszczonym nad północnemi drzwiami świątyni“. Do wnętrza świątyni zapewne nie mogli się dostać ani żydzi, ani katolicy, bo mieszkańcy prawosławni miejscowi i z okolicy zapełnili cerkiew“.

Po konsekracji przew. Leoncjusz miał kazanie, z którego przytaczamy zakończenie:

„Zebrani tu teraz w wielkiej ilości! Pomnąc na znaczenie tej świątyni, miejcie zawsze niezmienne i całkowite poświęcenie (predannost') dla Ich Ces. Mości; wpajajcie je w dzieci swoje; a w spełnianiu swego długu wiernopoddańczego znajdziecie pokój i szczęście. Amen“.

Wierzący chrześcijanin — nawet i żyd, czytając ten epilog, gotów przew. Leoncjusza posądzić o bałwochwalstwo, gdy tam, gdzie należało Boga wymienić, on na Jego miejsce postawił cara; — albo przypisać archirejowi najgrubszy materjalizm, gdy zamiast pokoju i szczęścia wieknistego w Bogu, obiecuje pokój i szczęście carskie. Co do nas, nie będziemy ani z jednem, ani z drugiem przypuszczeniem walczyć; sądzimy owszem że jedno i drugie ma rację i że bałwochwalstwo równie jak materjalizm, musi tkwić w zasadach schizmy skoro tak śmiało przez jej przedstawiciela są ogłaszane.

Czytelnicy może pamiętają mowę o Tarnawskiego w Hlińsku dnia 2 maja 1890 roku wypowiedzianą, wobec przew. Modesta naczelnika eparchji wołyńskiej, i mowę przew. Wissarjona, pierwszego biskupa wikarjusza eparchji moskiewskiej do naczelników ziemskich, dnia 13 lutego 1890 roku ob. art. „Bizantynizm w teol. praw.“ w *Kur. Pozn.* 1891 roku nr. 121). Wissarjon zakończył swoje kazanie podobnie, jak Leoncjusz:

„Pamiętajcie, że wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Ojca monarchy (nie Boga!), którego sercu równie blizkiemi są starsze, jak młodsze dzieci Jego Wszechrosyjskiej Rodziny, i działajcie w duchu Jego miłości“.

Nie po chrześcijańsku to — prawda; — lecz patrjotycznie!

Coś podobnego w latach 1861 i następnych, w czasach manifestacji i powstania, można było słyszeć na naszych, katolickich ambonach: gdy Ojczyznę porównywano z Chrystusem na krzyżu, albo z Matką Boską Bolesną, lub t. p. (! ?)

Ale to były wybryki kaznodziejów, którzy ubóstwo swej wiedzy teologicznej i brak wykształcenia kaznodziejskiego pokrywali wykrzyknikami. Żaden poważny kaznodzieja wobec biskupa, ani biskup, tego rodzaju prozopopei z pewnością nie używał. (!?)

Kończąc kazanie swoje w Płońsku, Leoncjusz, według naszego zdania, miał na myśli głównego fundatora cerkwi, pana Trzeciaka; chciał mu pochlebić i sumienie jego zaspokoić obietnicami łaski monarszej.

Przeszłość hrubieszowska p. Trzeciaka była wiadoma wszystkim; zwierzchność pokryła ją, ale nie zmazała i w każdej chwili, gdyby nowe nadużycie się wykryło, naczelnik płoński mógłby zostać nieszczęśliwym. Stan takowy musiał go bardzo niepokoić. Archirej tedy mówi niejako do niego: „...Spełniłeś dług wiernego poddanego; nie bój się synu! Znajdziesz pokój i szczęście, nie w Bogu, to w carze Amen“.

Z chrześcijańskiego (katolickiego i protestanckiego) stanowiska rzecz biorąc, Leoncjuszowi należało odczytać z Ewangelji historją o Zacheuszu, jak bywa czytana w kościołach naszych w uroczystość *Dedicationis Ecclesiae*. P. Trzeciak miałby wtedy prawo wystąpić i powiedzieć: „Oto, Panie, połowicę dóbr moich daję obogim, a jeślim kogo w czem oszukał, wracam w czwórnasób“. Leoncjusz zaś mógłby zakończyć: „Dziś stało się zbawienie temu domowi, dlatego, że i on jest synem Abrahamowym“. Niestety! p. Trzeciak był tylko „dzieckiem jednego ojca monarchy“ i „działał w duchu jego miłości“; kazanie przeto Leoncjusza nie mogło być inaczej zakończone.

Na uroczystość poświęcenia cerkwi płońskiej — chociaż kapłan G. nie wspomina o tem — wszyscy, którzy dobrowolnemi i niedobrowolnemi ofiarami do jej budowy się przyczyniali, otrzymali od p naczelnika, jedni grzeczne zaproszenie, drudzy wezwanie (wójci, sołtysi i sędziowie wiejscy, burmistrze itp.) Czy rabini żydowscy byli inwitowani, na pewno nie wiem; chociaż wypadało ich prosić, skoro żydzi dawali składkę na cerkiew („mieszkańcy powiatu wszystkich wyznań“). Wiem tylko z pewnością, że zaproszenie otrzymali dwaj księża proboszczowie z Zakroczymia, ks. Słubowski, i z Płońska ks. kan. Olszyński. Jeden z nich (nie wiem który) byłby się udał na konsekrację, lecz niestety, był słabym. Przynajmniej naczelnikowi odpowiedział, że z powodu choroby, (nie z powodu kanonów kościelnych) nie może uczestniczyć w uroczystości. Szkoda!... byłby pozyskał, obiecane przez Leoncjusza, „pokój i szczęście“, od... p. naczelnika. Drugi proboszcz odmówił, jak należało. Otrzymał także zaproszenie ksiądz... gwardjan kapucynów w Zakroczymiu! — lecz także odmówił. Którzy odmówili, nic złego nie doznali; który zaproszenie przyjął, nic nie zyskał.

Po konsekracji cerkwi była, naturalnie, uczta z toastami i mówkami. Kapłan Gapanowicz nie przekazał potomności tych ostatnich; przepisał tylko telegramy, wyprawione do ich ces. mości i odpowiedzi; wszystko stereotypowe na jedną formę; więc nie będziemy powtarzać. Dodamy tylko jeszcze o urządzeniu nowej parafji prawosławnej.

Z początku cerkiew płońska liczyła się jako filja cerkwi w ruskich kolonjach, gdzie jest komora celna. Od czasu do czasu przyjeżdżał do niej pop ztamtąd albo z Modlina. P. Trzeciak otrzymał godność „starosty cerkiewnego;“ zajął się usilnie erekcją nowej parafji; za jego staraniem, na przedstawienie archireja warszawskiego, ś. synod zezwolił (16|28 lutego 1887 roku) urządzić w Płońsku parafję, z jednym popem i psalomszczykiem.

Zgodnie z ukazem dnia 29 maja 1876 roku (o etacie parafji jednoklernych i cerkwi miejskich w eparchji chełm.-warsz.), wyznaczono na utrzymanie popa rubli 1400, — psalomszczyka 300, na najem stróża 80. Ukaz synodu na przedstawienie rady ministrów, zatwierdził cesarz 10|22 listopada 1887 roku.

Rządcą (*nastojatiel*) parafji płońskiej został Piotr Gapanowicz, mianowany przez archireja 1|13 marca 1887 roku; pierwszy raz odprawił nabożeństwo dnia 25 marca (6 kwietnia) t. r.

Dnia 28 lutego (11 marca) 1888 roku parafja wybrała „opiekę cerkiewno-parafjalną“. Przy cerkwi znajduje się mała księgarnia, w której sprzedają się za bezcen prawosławne książki, broszury, krzyżyki, obrazki i t. p. dla propagandy.

(*Kurjer Poznański*).

SZCZEPIENIE ŻÓŁTEJ FEBRY.

Taki tytuł nosi w oryginale w nowem wydaniu książka, która się niedawno ukazała na widok publiczny odrazu aż w czterech językach. Autorem jej jest dr. Dominik Freire z Rio-Janeiro.

Dzieło to zainteresowało świat uczony a nawet profanów, bo chociaż ta straszna choroba trzyma się stale odległych okolic i krajów gorących, jednakże nieraz zawleczoną już była do Europy — jak np. do Francji. Okoliczności, które towarzyszyły wybuchowi zarazy, nadały jej niezmierną doniosłość, gdyż rzucają pewne światło na zarazki i sposób ich rozpowszechniania się.

W r. 1860 przybył do Saint-Nazaire z Hawanny statek Anna Marja z ładunkiem cukru. Żółta febra grasowała podówczas gwałtownie w Hawannie a w czasie podróży wybuchła również na statku. W siedmnastym dniu żeglugi zachorowało pięciu majtków, z których jednak żaden nie umarł.

Po przybiciu do St.-Nazaire Anna Marja podległa dziesięciodniowej kwarentannie i ponieważ skonstatowano, że przez ten czas żadnego wypadku nie było, dozwolono na wyładowanie. Załoga złożona z 16 osób rozproszyła się, nie roznosząc nigdzie zarazy.

Tymczasem skoro tylko otworzono składy i rozpoczęto wyładowywanie, dwie trzecie robotników zapadło na febrę, a sześciu z nich pożegnało ten świat na zawsze. Zaraza przeniosła się na statek najbliżej stojący, na którym majtkowie bez wyjątku wymarli. Na innych statkach bardziej oddalonych ukazała się również, lecz nie tak gwałtownie. Ofiarą zarazy padł również i lekarz.

Widocznie więc zarodki były ukryte w składach, w samym towarze, lub też w opakowaniu.

W Hiszpanji żółta febra ukazała się kilkakrotnie, zawleczona zawsze z Ameryki, a cyfry statystyczne wykazują że pomiędzy rokiem 1800 a 1823 epidemja zabrała pokaźną cyfrę 140.000 ludzi.

Wiadomo, że choroba ta panuje epidemicznie na wybrzeżach Atlantyku, w zatoce Meksyku i w zatoce Gwinei, choć jak twierdzą niektórzy, do tej ostatniej jest tylko zawleczoną.

Pewnem jest, że żółta febra nie znaną jest w Indjach, które znowu szczycą się posiadaniem cholery. Piękne za nadobne.

Obecnie żółta febra rozpowszechnia się często po za swe właściwe granice. Kilka morderczych wędrówek odbyła w Senegalu; do Stanów Zjednoczonych A. P. wkroczyła już 88 razy, sięgając niekiedy do Nowej Szkocji, położonej pod 45 stopniem szerokości północnej. W Ameryce południowej sięga aż do Buenos Ayres i Chili.

Podlegają jej głównie cudzoziemcy, krajowcy zaś bywają oszczędzani.

Z chorobą tą rozpoczął walkę dr. Dominik Freire, przyjmując jako zasadę teorję mikrobów. Opisuje on właściwego mikroba żółtej febry takim, jakim go spotykał stale w krwi osób dotkniętych zarazą jako też w krwi zwierząt, którym ją wszczepiał. Mikrob ten znajduje się w wszystkich częściach i płynach organizmu t. j. i w wydzielinach. Głównem jego siedliskiem są naczynia włoskowate. Przekonawszy się, że zarazek może być przeniesiony na zwierzęta i że w ich organizmie rozradzają się specjalnie mikroby żółtej febry, dr. Freire zajął się produkcją osłabionych zarazków które sprowadzone do organizmu, wywołać mogą lekkie objawy choroby i czynią go odpornym.

Zarazki te udało mu się otrzymać i począł szczepić żółtą febrę z pomyślnym skutkiem nawet w czasie jej gwałtownego panowania.

Cyfr statystycznych podawać nie będziemy, ograniczymy się tylko na kilku danych z czasu grasowania żółtej febry w Rio-Janeiro w r. 1885. Od stycznia do sierpnia wymienionego roku zabrała epidemja 370 ofiar, z pośród których tylko 44 należało do tubylców, reszta byli Europejczycy. Z pomiędzy tych ofiar ani jedna nie miała szczepionej febry.

W tym samym czasie dr. Freire zaszczepił zarazę 4051 osobom, z których ani jedna nie uległa zarazie.

Wszelkie podobne rezultaty należy przyjmować z pewną ostrożnością, w każdym razie jednak metoda szczepienia zasługuje na szczególną uwagę i jest obecnie przedmiotem zajęcia wielu lekarzy i uczonych.

Posiadamy więc już odtrutki na cholerę, wściekliznę i żółtą febrę, niedawno pojawiła się wieść, że dr. Koch ulepszył swoją tuberkulinę być może więc, że dojdziemy wkrótce do tej perfekcji, iż choroby epidemiczne nie będą uważane za plagę ludzkości, lecz przeciwnie za dobrodziejstwo *sui generis*.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

§ Książka pamiątkowa gubernji mińskiej na r. 1892, wydana przez gubernjalny komitet statystyczny przynosi nam następujące dane.

Gubernja mińska mimo ogromnych błot i bagnisk nie do przebycia zaludniona jest dosyć gęsto. Na małym stosunkowo obszarze żyje według najnowszego obliczenia 1 794.560 osób t. j o 458,281 więcej, jak w gubernji wileńskiej. Większość ludności stanowią Białorusini b. unici a dzisiaj prawosławni a mianowicie 1,252.778. Reszta przypada na Polaków, Niemców, żydów i raskolników, których jest 12.092.

Żyjąc odosobnieni i mając mało wspólnych interesów z prawosławnymi, raskolnicy nie mają prawie żadnego wpływu na swych sąsiadów, a nawet dają się spostrzegać wypadki, że powracają do prawosławia. (na papierze. Przyp. Red.) Polaków jest 177.383, żydów 341.936, protestantów i mahometan 11.371. Liczba uczących się wynosi – wliczając już i szkoły ludowe – 2,4% ludności. Znajdują się 2 gimnazja w Mińsku i w Słucku, 2 progimnazja w Bobrujsku i Mozyrze, 2 szkoły realne w Mińsku i Pińsku, 1 seminarjum nauczycielskie w Nieświeżu, 1 duchowne prawosławne seminarjum w Mińsku, 3 szkoły cerkiewne powiatowe, 1 szkoła powiatowa, 4 szkoły miejskie, 2 żeńskie szkoły cerkiewne, 1 szkoła gospodarczo leśnicza w Maryinej Górce, 314 szkół ludowych, 1119 szkółek cerkiewnych parafialnych. Reszta przypada na szkoły i pensjonaty prywatne i żydowskie. — Wskutek osuszenia błot podniosło się rolnictwo teraz jednakże upada. W roku 1889 urodzaj był 5.82, w 1890 już tylko 4.69.

Moralność jest względnie nie zła. Jedno przestępstwo przypada na 2884 ludzi i jedno osądzenie na 1824 ludzi.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI.

* Według pogłosek krążących w Warszawie, dymisja barona Medema i powołanie na cywilnego gubernatora warszawskiego dotychczasowego wicegubernatora Andrejewa, nastąpiło ze względów politycznej natury. Podobno russyfikacyjna polityka Hurki nie znajdowała ze strony barona Medema dostatecznego poparcia; a w ostatnim czasie baron Medem kilkakrotnie naraził się Hurce, wyrażając głośno swą opinję o niezręcznych rozporządzeniach jenerał-gubernatora — takich, jak sprowadzenie robotników z Rosji, wydalenie urzędników Polaków z kolei żelaznych i t. p. Wszystkie te środki — jako też postępowanie Hurki w sprawie żałoby narodowej, wywołały rozdrażnienie pośród ludności polskiej, i sprowadziły ostateczne poróżnienie między baronem Medemem a Hurką. Medem zmuszony był ustąpić, a na jego miejsce powołany został Andrejew, który uchodzi za człowieka energicznego i bezwzględnego, który spełniać będzie bez szemrania barbarzyńskie polecenia jenerał-gubernatora, i chętnie dopomagać mu będzie w jego polityce russyfikacyjnej.

* W jakim fatalnym stanie znajdują się właściciele ziemscy w Królestwie Polskiem, dowodzi to, że warszawska dyrekcja szczegółowa Towarzystwa kredytowego ziemskiego ogłosiła wykaz 106 dóbr ziemskich, zalegających w opłacie rat należnych Towarzystwu. W jednej zatem gubernji zalega aż 106 majątków.

KURJER WILEŃSKI.

* Jedyna na cały świat żydowska akademja talmudystyczna istnieje na Litwie, w miasteczku Wołożynie (pow. oszmiański), i mieści się w zwyczajnej bóżnicy żydowskiej, gdzie się odbywają i nauki i nabożeństwa. Ze dwa tysiące młodzieży żydowskiej, od 13 do 25 roku życia, zgromadzonej ze wszech stron świata, w godzinach wolnych od nabożeństwa, zapełnia dużą, jedyną salę bóżnicy i w chaotycznym hałasie, od któraego trzęsą się ściany budynku, wyśpiewuje głośno zadane urywki talmudu, egzercytując się w prawidłowej intonacji i następnie w ortodoksalnym wykładzie najsubtelniejszych odcieni osnowy tekstu. Wykładem zajmuje się rabin wołożyński, powaga najwyższa, i jak utrzymują żydzi, wyrocznia w orzekaniu wątpliwości teologicznych. Są między akademikami młodzi ludzie z Egiptu, Syrji, Austrji, Anglji; są bogaci, płacący duże pieniądze na rzecz instytucji, są biedacy, utrzymywani kosztem ogółu. Ludność miejscowa zawdzięcza swe istnienie wyłącznie temu ognisku naukowemu. Uczeai, wychodzący w świat z zakładu, odznaczają się widocznem zboczeniem umysłowem: żadnym krajowym językiem mówić nie umieją, stosunków dzisiejszych społecznych nie pojmują, wobec wszelkich bieżących kwestyj stoją na stanowisku abstrakcji talmudystycznej. Słowem, są to Todresi z „Meira Ezofowicza“ Orzeszkowej.

W ostatnich dopiero czasach, rząd rosyjski położył swoją rękę na tę akademję żydowską. Nakazano wykładać arytmetykę i język ruski przez egzaminowanych nauczycieli; zakazano w naukach talmudystycznych traktowania ustępów nieprzyjaznych dla chrześcijan, i sprzecznych z prawodawstwem państwowem. Szkoła ma się mieścić w osobnym lokalu podzielona na klasy, a korzystać z niej mogą tylko poddani rosyjscy. Tak więc skończyły się piękne dni Anranjuezu dla jedynego na całym globie... uniwersytetu żydowskiego.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Na wystawę muzyczno-teatralną we Wiedniu zgłosili cenne okazy: Zakład Ossolińskich we Lwowie: Chylińskiego Canones XVI.; Śpiewy kościelne z 16 w.; „De musica,“ rękopism z 16 w. itd. itd.; Towarzystwo muzyczne w Krakowie: rękopisma Moniuszki, Szopena, Żeleńskiego, Gomółki; dawne narzędzia muzyczne, konkursowe projekta budowy teatrów itd.; Miejskie muzeum przemysłowe we Lwowie: cymbały huculskie, roboty Marka Mehedeninka z Riczki; Adam Münchheimer: Polonez Szopena, dotychczas niedrukowany; Moniuszki partytura arji z opery „Hrabina“; Kamińskiego niedrukowana partytura kantaty, ułożonej na uroczystość odsłonięcia posągu Sobieskiego w Warszawie (1788), dalej wiele listów Moniuszki, Szopena i i.; P. Poliński: Tabulatury organowe i cytrowe; P. Karłowicz: Projekt nowej metody pisania nut; P. Święcianowski: Dwa dzieła treści muzycznej; P. Żelechowski ze Lwowa: Portret, „Old Borman Bull'a“; Bibljoteka Jagiellońska: Zbiór rękopisów i dzieł drukowanych.

Komitet uprasza ponownie o rychłe zgłoszenia, a przedewszystkiem towarzystwa muzyczne i śpiewackie, któreby zamierzały wystąpić ze zbiorowemi produkcjami. Niemniej uprasza o okazy, jako to: kompletne wydania oper i innych prac celnych kompozytorów, rękopisma kompozytorów i autorów dramatycznych, portrety ich, oraz artystów i artystek dramatycznych w ich rolach, medale i inne pamiątki, cenne narzędzia muzyczne, dzieła naukowe i czasopisma muzyczne i dramatyczne, plany i modele teatrów, obrazy teatrów i scen z utworów dramatycznych, zbiory afiszów i programów, przedmioty etnograficzne, kostjumy i t. p., odnoszące się do teatru, pamiątki właściwe, odnoszące się do Szopena, Moniuszki, Fredry, Mickiewicza, Słowackiego i innych autorów dramatycznych i kompozytorów. Kompozytorowie, którzy życzą sobie, ażeby ich utwory były na wystawie wykonane i drukowane, zechcą takowe bezzwłocznie nadsyłać. Koszta przesyłek, zwrotu, asekuracji, ponosi komitet i gwarantuje za bezpieczeństwo okazów. *Komitet wykonawczy, Wien I. Hohenstaufengasse 3.*

KURJER KIJOWSKI.

* *Kijewlanin* donosi, że przed niedawnym czasem partja włościan galicyjskich osiadła w powiecie dubieńskim, i przyjęła prawosławie. Obecnie inna partja nabyła wieś Wysokie w powiecie żytomierskim, i również wyraża chęć przyjęcia prawosławia. Znamy my te chęci...

KURJER PETERSBURSKI.

* *Kraj* donosi o zgonie Marji Uznańskiej, ostatniej aktorki z przed r. 1861, kiedy to Piotr Jaxa-Bykowski był dyrektorem i reżyserem kamienieckiego teatru. Koledzy i koleżanki jej rozbiegli się po całym świecie, — jedni (Ekierowie i Parżnicka) dostali się na scenę w Krakowie i Poznaniu, inne (Jankowska, Łukaszewiczówna, na scenę rosyjską w Kiszyniewie i Odessie) jeszcze inne i inni do prywatnej zaprzęgli się pracy.

Uznańska została w mieście, za stara, bo już w r. 1826 figurowała na obiadach, dawanych dla artystów przez prefekta w Lublinie; samiuteńka jedna, w biedzie, znoszonej z wielką godnością, doczekała lat sędziwych, w 86 roku życia rozstała się z tym światem.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Staw znajdujący się w jaskini w pobliżu Wawerly, Ill., który obejmował obszar akrowy zaginął nagle z wielkim łoskotem kilka nocy temu. Skały okazują wielkie szczerby i rozpadliny, z których wychodzi silny odór siarki.

ROZMAITOŚCI

Przepowiednie Nostradamusa. Jeżeli można wierzyć temu astrologowi, to największa wojna od początku świata, nastąpi w latach 1897–1899. Bić się będą: Francja, Anglja, Hiszpanja, Włochy, Austrja, Turcja, Grecja i Egipt. O Niemcach i o Rosji astrolog nic nie mówi. W roku bieżącym Turcja ma uledz przeistoczeniu, a państwa bałkańskie mają się zjednoczyć. W roku 1901 Chrystus Pan ma zstąpić na ziemię i ukazać się w Jerozolimie. Będzie to w 2345 lat — wedle proroctwa Daniela — od chwili, w której Artaxerxes kazał Nehemiaszowi odbudować Jerozolimę.

Głos umarłego niedawno temu można było dokładnie słyszeć w St. Louis w Ameryce, a pochodził on z fonografu i był głosem zmarłego aktora W. I. Florence, który w roku zeszłym w tem mieście występował, i dłuższy djalog ze sztuki „Rywale“ wypowiedział do „maszyny“. Kilku długoletnich przyjaciół zmarłego aktora stało wokoło instrumentu i wszyscy — zdziwieni dokładnością głosu i jego odcieni — uznali jednogłośnie, że ulepszony fonograf Edisona jest jednym z najwspanialszych wynalazków naszej ery.

Usunięcie kamienia obrazy.

Od pewnego czasu przykro było wziąść do ręki dzienniki czeskie, lub czytać korespondencje z Pragi, bo spotykało się tam przeważnie tylko dowody, że w krajach korony św. Wacława źle się dzieje, że namiętności wzięły tam górę nad rozsądkiem, wskutek czego ludzie częstokroć zacni i zasłużeni a gorąco przywiązani do czeskiej ojczyzny, lecz różniący się w zdaniu jak jej służyć należy, obrzucali się nawzajem niesłusznemi zarzutami, przynoszącemi ujmę obydwu stronom, a wywierającemi na szerokie masy narodu wpływ jak najszkodliwszy. Rozdrażnienie, jakie zapanowało wśród Czechów, ujawniło się także na zewnątrz i jemu tylko należy przypisać napaści niektórych deputowanych i pism młodoczeskich na Koło polskie w Wiedniu i na Polaków wogóle.

Cóż było powodem owego rozdrażnienia? Oto ugoda, którą mimo protestu Polaka, ministra skarbu dra Dunajewskiego, rząd przeprowadził między staroczechami i szlachtą czeską z jednej, a Niemcami z Czech z drugiej strony. Postanowienia tej ugody były wystylizowane tak, że obie strony mogły je tłómaczyć na swoją korzyść, a reprezentanci Czechów, którzy byli pokrzywdzeni słusznie sądzili, że rząd, pragnąc szczerze, aby ustały walki narodowościowe, zechce punktacje ugodowe tłómaczyć w duchu sprawiedliwości, t. j. na korzyść pokrzywdzonych, a udający chęć do zgody Niemcy nie będą się podobnemu tłómaczeniu sprzeciwiali.

Tymczasem stało się wręcz przeciwnie. Pierwszy minister sprawiedliwości Schoenborn zaczął punktacje ugodowe przeprowadzać w sposób, który utwierdził patrjotów czeskich w przekonaniu, że rządowi i Niemcom chodzi o to, aby Czesi na zawsze wyrzekli się zupełnego równouprawnienia z żywiołem niemieckim, zapewniając temu ostatniemu, mimo, że ilościowo tworzy mniejszość, a jakościowo w niczem czeskiego żywiołu nie przewyższa, stanowisko uprzywilejowane. Rzecz prosta, że nie mogło to być po myśli żadnemu patrjocie czeskiemu. Młodoczesi, którzy przy zawieraniu ugody nie byli czynni, mogli rozpocząć żywą agitację przeciw dziełu ugody, a staroczesi, którzy spostrzegli, że rokując z Niemcami zbyt dużo im zaufali, niezbyt energicznie opierali się agitacji, okazując jej w gruncie przychylność.

Gdy po rozwiązaniu Izby poselskiej austrjackiej Rady rozpisano nowe wybory, staroczesi w Czechach prawie tylko dla formy ubiegali się o mandaty, ułatwiając w ten sposób zwycięztwo przeciwnikom swoim, którzy przecież byli zarazem przeciwnikami ugody, zaś staroczescy kandydaci, którzy odnieśli zwycięztwo, złożyli mandaty. Od razu więc główny element ugodowy zniknął z Rady państwa a jego miejsce zajęli opozycjoniści.

Pozostał przecież Sejm czeski, który miał zatwierdzić punktacje ugodowe, a w którym staroczesi razem z szlachtą konserwatywną tworzą większość i razem z Niemcami mieli możność uchwalenia wszystkich punktacyj ugodowych mimo protestu młodoczechów i całego narodu. Tego nie mogli ani też nie chcieli uczynić staroczescy posłowie a ich zdanie podzielali w zupełności reprezentanci szlachty historycznej. W ciągu poprzedniej sesji uchwalił więc Sejm czeski kilka mniejszej wagi postanowień ugody najważniejsze odkładając na później.

Gdy pod koniec ubiegłego roku zapowiedziano zwołanie Sejmów krajowych, ponownie weszła na porządek dzienny sprawa ugody. Zapytywano ogólnie czy staroczesi i reprezentanci szlachty historycznej zechcą przyczynić się do przeprowadzenia jej postanowień. Co do staroczechów nie było wątpliwości.

Organa tego stronnictwa oświadczyły wyraźnie, że nie może być mowy, aby dr. Rieger i towarzysze zgodzili się na krzywdzące Czechów punktacje, że raczej złożą swe mandaty. Donieśliśmy już że za przykładem staroczechów postanowiła pójść szlachta konserwatywna. Z natężeniem więc oczekiwano decyzji pp. Riegera, Zeithammera, Tonnera i towarzyszów.

Uznali oni przecież, że ustąpienie z Sejmu nie usunęłoby zawikłań, w jakie popadł naród czeski i postanowili, zatrzymując mandaty na czas nieograniczony, odroczyć zatwierdzenie ugody. Ponieważ na tem samem stanowisku stanął książę Schwarzenberg i cała szlachta czeska, kamień obrazy, który wywołał wśród Czechów takie rozdrażnienie i nie pozwalał im spokojnie pracować dla dobra wspólnej Ojczyzny został usunięty. Prasa żydowsko niemiecka zarzuca wprawdzie Czechom wiarołomstwo, ale *Politik* odpowiada słusznie, że nawet prawo cywilne czyni niewyraźnym każdy kontrakt, jeżeli jedna ze stron nieodpowiednie sobie zastrzegła zyski, a Niemcy chcieli sobie przez ugodę zapewnić dwie trzecie korzyści. Mimo niezadowolenia Niemców, mimo szyderstw obawiających się utraty samowładzy *Narodnich Listów* można się spodziewać, że nareszcie Czesi odzyskają niezbędny do walki z germanizmem spokój wewnętrzny.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Sabina i Konstancji, panny; jutro: św. Konrada, wyznawcy.

Rocznice.

W czasie bezkrólewia po Zygmuncie Auguście były rozliczne zabiegi o tron polski. Kandydatami byli: arcyksiążę Ernest, brat króla francuzkiego Karola IX., Henryk Valois, car Iwan Groźny, król Jan szwedzki i Stefan Batory, książę siedmiogrodzki. Liczne zabiegi posła francuzkiego sprawiły, że największe widoki otrzymania korony pozyskał sobie książę francuzki. Na elekcję zjechało się około czterdziestu tysięcy szlachty. Posłowi francuzkiemu Montluc przedłożono warunki, pod któremi Henryk, królem wybrany być może. Były to pierwsze tak zwane *pacta conventa*, przedkładane następnie przy elekcji każdego króla. Wspaniałe poselstwo udało się do Francji dla sprowadzenia Henryka. *Przybył on do Krakowa i odbył tu wjazd uroczysty dnia 18 lutego 1574 r.*

Nabożeństwo żałobne za dusze poległej krakowskiej młodzieży pod Miechowem, odbyło się wczoraj w kościele ks. Pijarów nie zwykle uroczyście. Mszę św. w asystencji miejscowego duchowieństwa odprawił przy wielkim ołtarzu ks. Brzozowski. Po Mszy św. przemówił do licznie zgromadzonej publiczności ks. rektor Chromecki, a skreślając ciężkie chwile, jakie naród nasz w r. 1863 przechodził, polecał, zwłaszcza młodzieży, zbroić się w cierpliwość i wytrwałość, która w trudnej doli walki obecnej, uczy nas być przezornemi, i dodaje hartu duszy. Mowę swą zakończył ks. rektor wyjątkiem z biblji: „Błogosławiona bądź córo Babilonu, któraś zgotowała zniszczenie, a syny twoje wydała na zagładę“. Po mowie odprawił ks. kanonik Cent egzekwje przy katafalku, przybranym w sztandary narodowe i kosy. Po ukończonem nabożeństwie odśpiewała młodzież akademicka wraz z zebranym tłumem „Boże coś Polskę“. — Chorągwie cechowe przybrane w czarną krepę, powiewały do końca nabożeństwa.

Naj. Pani postanowieniem z d. 7 b. m. zamianowała damą pałacową Elżbietę z ks. Radziwiłłów hrabinę Romanową Potocką.

Komendant korpusu Krieghammer z pułkownikiem Elwerem powrócił wczoraj po południu z Ołomuńca.

C. k. Dyrekcja ruchu kolejowego w Krakowie donosi, że dnia 15 b. m. na przestrzeni Żywiec — Zwardoń wskutek zamieci śnieżnych wstrzymany ruch towarowy z dniem 17 b. m., podjęty zostanie.

Koncert „Lutni“. W piątek dnia 19 lutego b. r. w sali Sukiennic odbędzie się III Wieczór Muzyczny dla członków Towarzystwa. Program następujący: 1. Trio B-dur na fortepian, skrzypce i wiolonczelę Volkmana. „Hasło Lutni krakowskiej“ Noskowskiego, „Przed krucyfixem“ (chór z towarz. fortep.) Faure'a. 3. a) „Grillen“ Schumana; b) „Impromptu“ (Fis-dur) Chopina; c) „Walc“ Paderewskiego. (Fortepian) 4. a) „Serenada z op. Cavaleria rusticana“ Mascagni'ego; b) „Musica probita“ Gastaldona; c) „Wiosna“ Gounoda. (Śpiew solo). 5. „Suita“ (skrzypce i fortepian) Ries'a. 6. „Mój walczyk“ (deklamacja) Gawalewicza. 7. a) „Samotna róża“ Hermes'a; b) „Góral“ Müncheimera. (Chór)

Początek o godzinie 8 wieczorem.

Bal akademicki, pod protektoratem Jego Magn. J. W. rektora uniw. Jagiel. odbędzie się nieodwołalnie na dniu 18 b. m. w sali hotelu Saskiego. Komitet rozesłał już zaproszenia, tak w Krakowie, jak i na prowincję. Ktoby z powodu łatwo zajść mogącej pomyłki zaproszenia nie otrzymał, zechce się łaskawie po takowe zgłosić do biura komitetu. w Coll. Novum sala Nr. IV. na dole w godzinach urzędowych, codzień między 2 a 4 po południu.

Zabawa tańcująca. Dnia 27 b. m. odbędzie się zabawa towarzyska z tańcami, którą urządzają nauczyciele szkół krakowskie, celem dalszego przysporzenia funduszów na założyć się mającą czytelnię nauczycielską. Zabawa ta odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego przy ulicy św. Tomasza. Biletów dostać można za zwrotem zaproszenia po cenie 1 złr. pojedyńczy, 3. złr. familijny, w kancelarji szkoły I na Podwalu Nr. 13 między godziną 10 a 12 rano.

Dom akademicki III wykaz składek złożonych na ręce podskarbiego p. dyrektora Ślęka na rzecz budowy Domu akademickiego: Rada powiatowa Buczacka 20 złr.; Rada powiatowa dąbrowska 10 złr.; X. Y. z Dąbrowy 11 złr.; składka zebrana przez p. Radcę Ludwika Turnaua 20 złr. 30 ct. (a mianowicie: P. T. L. Turnau 5 złr.; St. Szymbiewicz 2 złr., K. Turnau, M. Turnau, Binkowski, Miszczyński po 1 złr.; J. Rabireiski, Lipowski, M. Spałek, A. Kłosowski, N. N., N. N., N. N., Grott, Fr. Wiśniowski, Śmiałowski po 50 ct.; Życieński, Fr. Skrzyniarz, K. Janecki po 40 ct.; Radoń, T. Kosiński, Wiśniowski, N. N., Kułakowski po 30 ct.; N. N., Siedlecki, W. Kusinowicz, Graca, Epstein, Turliński, Włoch, Zubrzycki po 20 ct.); składka zebrana przez p. Zygmunta Kowalskiego 20 złr. 55 ct. (a mianowicie P. T.: J. Birnbaum 5 złr., J. Goldfinger 2 złr., Sachorowski 1 złr. 15 ct., J. Rosenbaum, J. Horowitz, W. Szpakowski, J. Kordecki, L. Muranyi, M. Szczyrbuła, A. Zygadłowicz, J. Mika po 1 złr.; Grünberg, St. Gędzierski, L. Lehrfeund, A. Gross, St Kałuski, J. S. Gleizmann, A. Goldgart, J. Kwieciński po 50 ct., J. Bielański 40 ct.. Razem zebrano 447 złr. 50 ct.

Stare wino. Przy ustawianiu nowego rusztowania pod beczki w handlu win p. J. Gralewskiego przy ulicy Grodzkiej, znaleziono zagrzebane w piasku około 80 butelek, zaopatrzonych w pieczątkę z roku 1684. Po otworzeniu jednej z owych butelek przekonano się, że zawarty w nich płyn gęsty, złotawy, z silnym zapachem, jest czystem węgierskiem winem. „Skarb“ taki rzadko się znajdzie!

Wczoraj wieczór aresztowano 3 osoby za kradzież węgli z kolei.

Wczoraj i dzisiaj zatrzymano 8 włościan z Galicji na wychodźtwie do Ameryki.

Przeszkoda w komunikacji Na wylocie plant wprost gmachu p. Goetza ulokował się na chodniku jakiś żyd ze straganem, tamując tym sposobem ruch uliczny. Dziwi nas wielce, że na zajęcie tego stanowiska wydano pozwolenie, gdyż miejsce to, raz pod względem ruchu, a powtóre jako jedno z piękniejszych punktów miasta, nie powinno być przeznaczane na pomieszczenie straganów. Wiemy, jak spekulanci żydowscy wykonują handel. Wiemy, jak brutalnie nawołują przechodniów, chwytając ich formalnie za poły. Wszak nie co innego dzieje się w ulicy Grodzkiej, w Rynku i w Sukiennicach, przy żydowskich sklepach i straganach. Czy więc i na plantach nie będziemy mieli jednego schronienia przed plagą, na którą jedynie... magistrat nieczuły? Radzibyśmy nie pisać o gospodarce miejskiej, lecz zaprawdę, niezwykłe dzieją się rzeczy w naszym poczciwym grodzie!... Nie wolno jest ogrodzić kamienia Kościuszki, z powodu tamowania komunikacji w miejscu, dokoła którego ani wozem przejechać, ani piechotą przejść nie można z powodu fatalnego bruku, szpecącego nasz piękny Rynek; a jednocześnie zaś wydaje magistrat pozwolenie na ulokowanie się handlarza z pomarańczami... na chodniku.

Zaproszenie do subskrypcji. Istniejące w kraju naszym w liczbie około 700 Kółka rolnicze, zwróciły swoją uwagę przedewszystkiem na polepszenie stosunków handlowych po wsiach i miasteczkach i w tym celu zorganizowały już przeszło 400 chrześcijańskich sklepów spółkowych, które starają się ludność wsi i miasteczek zaopatrywać w dobry towar w sposób rzetelny i przystępny. Atoli kilkoletnie doświadczenie tych wszystkich instytucyj, ciągle coraz szybciej się mnożących, wytworzyło powszechne przekonanie, że podjęta przez Towarzystwo Kółek rolniczych działalność dopiero wówczas zyska silną a trwałą podstawę, gdy instytucje te, z których każda dotąd pracuje w odosobnieniu i na własną rękę, skojarzą się w większe stowarzysze nie o wspólnym celu i połączonych środkach. W takim razie bowiem zdołają oddać w usługi swoje fachową wiedzę i większy kapitał, t. j. te dwa czynniki, bez których dzisiaj żadne większe przedsiębiorstwo ekonomiczne nie może pomyślnie się rozwijać.

W myśl takich wielokrotnie przez Kółka rolnicze objawianych życzeń, założony został w dniu 29 grudnia z. r. „Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie,“ jako spółka rejestrowana z dwukrotną odpowiedzialnością. Związek nie ma innego celu prócz tych, które przyświecają Kółkom rolniczym w ich działalności na polu handlu i przemysłu włościańskiego i małomiejskiego. Zadaniem Związku jest tylko umożliwić i ułatwić spełnienie tych samych celów przez dostarczenie i zastosowanie takich środków, któremi z osobna każdy sklep Kółka rolniczego nie jest w stanie rozporządzać, a więc: ulepszyć administrację i kontrolę istniejących sklepów, dopomagać do zakładania nowych, uczynić je zdolnemi do korzystania z kupieckiego kredytu przez Związek i pod jego opieką, dostarczać im potrzebnych towarów pod najprzystępniejszemi warunkami i z najlepszych źródeł, uprościć dostawę tych towarów na miejsce i zmniejszyć jej koszta, a wreszcie w dalszej przyszłości zorganizować z pomocą sklepów Kółek rolniczych, sprzedaż i zbyt produktów i wytworów ludności włościańskiej i małomiejskiej.

Rozległym jest niezawodnie zarówno cel, jak i zadanie podjęte przez utworzony Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie. Więc tylko stopniowo w miarę ił i dobrze rozważonych warunków powodzenia rozszerzać będzie swoją działalność. To co stanowić musi jedną z najważniejszych rękojmi powodzenia przedsięwzięcia, powierzenie kierownictwa Związku w ręce ludzi ze wszech miar do tego uzdolnionych, jest już zapewnionem. Powiatowy Zarząd Kółek rolniczych w Krakowie zjednał już grono osób, które oświadczyły gotowość wstąpienia w skład Rady nadzorczej i Dyrekcji Związku, a poważnem stanowiskiem, jakie w społeczeństwie zajmują, fachową wiedzą i rutyną kupiecką, wreszcie dokładną znajomością potrzeb ludności włościańskiej i małomiejskiej są w stanie zabezpieczyć instytucji należyte kierownictwo i pożądany rozwój.

Lecz drugim nie mniej ważnym warunkiem powodzenia jest pozyskanie dostatecznego kapitału do prowadzenia przedsięwzięcia. Zadosyćuczynienie temu warunkowi jest zawisłem od poparcia, jakie zawiązanej instytucji użyczy ogół naszego społeczeństwa. Ażeby umożliwić jak najszerszym warstwom naszego społeczeństwa uczestnictwo w Związku handlowym Kółek rolniczych w Krakowie, oznaczono jeden udział członka na 25 złr. Jeden członek może jednak posiadać dowolną ilość udziałów. Zaznaczyć przytem należy, iż przystąpienie do Towarzystwa z udziałem nie może być uważanem jedynie za ofiarę na cele humanitarne, lecz przeciwnie za ekonomiczne i produktywne ulokowanie oszczędności, skoro Związek handlowy Kółek rolniczych jest stowarzyszeniem zarobkowem i gospodarczem a przeto udziały będą przynosić członkom stosowny dochód w formie dywidendy.

W poczuciu doniosłości zamierzonego przedsięwzięcia, którego pomyślny skutek zawisłym jest obecnie przedewszystkiem od pozyskania dostatecznego kapitału obrotowego, wybrało pierwsze walne Zgromadzenie Związku podpisany Komitet, poruczając mu zadanie zjednania dla niego najliczniejszych członków i przygotowanie na najbliższe walne zgromadzenie, mające się odbyć w dniu 3 marca b. r. odpowiednich wniosków, mogących dodatnio wpłynąć na pożyteczny dla kraju rozwój instytucji. Zwracając się przeto z niniejszem publicznem zaproszeniem do wszystkich warstw naszego społeczeństwa, nie wahamy się wypowiedzieć nadziei, że podjęta dobra sprawa nie rozbije się o bierność i obojętność społeczeństwa dla doniosłego celu, lecz pobudzi je do tak czynnego i szczerego poparcia, na jakie swą istotną żywotnością zasługuje.

Dopóki nie nastąpi mianowanie Dyrekcji przez Radę nadzorczą, która zostanie wybraną na najbliższem Walnem zgromadzeniu Związku w dniu 3 marca b. r. przyjmuje deklaracje przystąpienia do spółki, powiatowy Zarząd Kółek rolniczych w biurze Rady powiat. w Krakowie, ulica św. Markarka l. 5. Komitet: Przewodniczący: dr. Franciszek Paszkowski. Zastępca przewodniczącego: dr. Juljusz Leo. Członkowie: Ks dr. Władysław Chotkowski, dr. Wilhelm Dadlez, Jan Kanty Federowicz, ks. Stanisław Hanusiak, dr. Henryk Jordan, Józef Kudasiewicz, Jan Kanty Kirchmayer, Władysław Kołodziejczyk, Alfred Milieski, Eugenjusz Porembski, dr. Adam Prażmowski, Tomasz Ryba, Eugenjusz Reiner, Jan Rożański, Jan Skirliński, dr. Sebastjan Stafiej, dr. Franciszek Stefczyk, Franciszek Stopa, ks. Henryk Wędzicha, Marcin Zemlik.

Pożar. W przedłużeniu ulicy Pawiej, pod l. 13, w realności pani Jaworskiej, na poddaszu jednopiętrowego domu, w pomieszkaniu konduktora Fiericha, zapaliła się podłoga i belki od ogniska piecowego z przyczyny złego urządzenia komina. Ogień tlił się prawdopodobnie od dłuższego czasu, gdyż belkowanie zajęło się od pieca, i rozszerzyło się aż do środka pokoju. Zawezwana Straż ogniowa automatem telegraficznym z magazynów banku krajowego o godzinie 6½ wieczorem, przybyła natychmiast z plutonem brandmistrza Stępińskiego i drugim plutonem brandmistrza Ilga, pod komendą naczelnika Straży ogniowej miejskiej p. Wincentego Eminowicza.

Po półtoragodzinnej ciężkiej pracy ugaszono niebezpieczny ogień, który zagroził magazynom kolejowym, klasztorowi PP. Felicjanek i Ochronce sąsiedniej. Przy pożarze byli obecni: pp. wiceprezydent miasta Friedlein, dyrektor policji radca dworu dr. Korotkiewicz, komisarz policji Misiewicz kapitan straży policyjnej Schumak, i mnóstwo publiczności. Pożar pociągnął za sobą szkody, wynoszące 300 złr. Dom był zaasekurowany w krakowskiem Towarzystwie Ubezpieczeń.

Z sali sądowej.

W dniu wczorajszym toczyła się wielce ciekawa rozprawa Stanisława Czyża, oskarżonego o zamordowanie służącej Agnieszki Cieślówny w fosie fortecznej po za rogatką rakowicką w dniu 10 grudnia 1891 roku. Rozprawie przewodniczył prezes sądu karnego, Brazon, asystowali mu radca sądu dr. Rybakiewicz i Jan hr. Mieroszowski; protokół trzymał dr. Romert. Akt oskarżenia, który wnosi zastępca prokuratora p. Kalitowski, brzmi:

Rano dnia 9 grudnia 1891 roku, żołnierze bastjonu Nr. $4^1/_2$, położonego po stronie północnej cmentarza krakowskiego w Olszy, spostrzegli nagie zwłoki kobiece. W tym samym dniu udała się komisja śledcza, razem z organami dyrekcji policji na miejsce czynu, gdzie stwierdzono, że znalezione w rowie fortecznym zwłoki, są zwłokami Agnieszki Cieśli, służącej.

Podczas gdy władze bezpieczeństwa i komisja śledcza na miejscu prowadziły dochodzenia, zgłosił się w dniu 9 grudnia 1891 roku do dyrekcji policji Bartłomiej Smajek, stróż domu pod l. 16 przy ulicy Szczepańskiej i doniósł, że wieczorem dnia 8 grudnia nieznany mu z nazwiska wyrobnik który przebywa w klasztorze OO. Reformatów, przyniósł do niego pięć spodnic, fartuch i chustkę, utrzymując, że rzeczy te są jego siostry, którą aresztowano i prosił go, by mu te rzeczy przechował; on jednak, odebrawszy te rzeczy w przechowanie, spostrzegł dnia 9 grudnia 1891 roku, że takowe są mokre i gliną zwalane, a od swojej komornicy dowiedział się, że dnia 8 grudnia jakąś dziewkę zamordowano i obrabowano, przypuszczał więc, że to są może rzeczy zamordowanej w Olszy w rowie fortyfikacyjnym.

Policja bezzwłocznie rzeczy, znajdujące się w przechowaniu u Bartłomieja Smajka, zabrała i strażnik policyjny Jak. Kartsch udał się razem z Bartłomiejem Smajkiem do klasztoru Reformatów, gdzie mu Smajek wskazał obwinionego Stanisława Czyża, jako owego wyrobnika, który mu oddał rzeczy w przechowanie. Gdy do klasztoru przybył także drugi strażnik policyjny, Józef Iglicki, obaj zaczęli badać obwinionego. Obwiniony, który był bardzo przelękniony i zmięszany, na razie do zamordowania Agnieszki Cieśli nie chciał się przyznać, lecz następnie do czynu się przyznał, a przy rewizji, przedsięwziętej około jego osoby, znaleziono koszulę zamordowanej i dwa kaftaniki, które to rzeczy obwiniony przywdział, następnie paciorki, buty zaś zamordowanej miał obwiniony na nogach.

Tak w dyrekcji policji, jak i w toku śledztwa przed sądem śledczym, obwiniony do zarzuconego mu czynu przyznał się w zupełności, albowiem zeznał, że w dniu 5 grudnia 1891 roku poczuł jakiś niepokój i zdawało mu się, że widzi kogoś zabitego, pokrwawionego i że mu przychodziły myśli, że musi kogoś zabić. Stan taki, jak twierdzi obwiniony, trwał u niego czas dłuższy, że następnie w dniu 8 grudnia 1891 roku po południu wyszedł na miasto, a potem udał się do Prądnika Czerwonego by odwiedzić stacjonowanych tam w barakach znajomych mu żołnierzy, że gdy tychże nie zastał tam w barakach, powracał do Krakowa i gdy przybył przed bramę cmentarza, spostrzegł nieznaną mu Agnieszkę Cieślę, idącą od strony Krakowa i skoro ją tylko spostrzegł, przyszło mu na myśl, by za nią pójść, pchnąć ją do rowu fortecznego, zatkać jej usta ziemią, tym sposobem ją udusić, a następnie obrabować.

Obwiniony przyznał dalej, że gdy Agnieszka Cieśla przeszła przez bramę forteczną i szła ścieżką tuż nad rowem, zbliżył się do niej znienacka i nic nie mówiąc, pchnął obiema rękami w plecy w kierunku rowu, tak, że się zaraz przewróciła i do rowu z krzykiem wpadła. Obwiniony zszedł natychmiast do rowu, okraczył klęcząc, Agnieszkę Cieślę, w okolicy piersi, a przytrzymawszy jej głowę lewą ręką, prawą ręką zapychał jej usta gliną, piaskiem i kamieniami, które zaraz obok siebie z ziemi podnosił. Gdy obwiniony okraczył Agnieszkę Cieślę, prosiła go, by jej życie darował słowy: „daruj mi życie, a dam ci, co będziesz chciał,“ broniła się również, lecz obwiniony ręce jej przykląkł, tak że się ruszyć nie mogła.

Za pierwszym razem, gdy jej wtłoczył w usta ziemię, jeszcze krzyczała, lecz gdy na drugi zawód wtłoczył jej ziemię razem z kamieniami, przestała się ruszać i żyć.

Obwiniony, po zamordowaniu Agnieszki Cieśli, zwłoki jej zaniósł dalej w rów, a następnie obrabował i udał się do Krakowa. Część rzeczy dał do przechowania Bartłomiejowi Smajkowi, część zaś zabrał ze sobą do klasztoru Reformatów.

Śledztwo wykazało z wszelką stanowczością, że obwiniony działał przeciw Agnieszce Cieśli w tym zamiarze, by ją życia pozbawić, tudzież, że znienacka pchnął ją do rowu fortecznego, a zatem w sposób zdradziecki dokonał rozbójniczego morderstwa. Czyn swój starał się obwiniony w toku śledztwa usprawiedliwić chorobą umysłową, utrzymując, że cierpi na zawroty głowy, a to z tego powodu, ponieważ przed kilku laty chory był na tyfus, tudzież ojciec pobił go kijem po głowie.

Z powodu tego tłómaczenia się, tudzież ze względu na zeznania świadków, którzy obwinionego przedstawiali jako człowieka małomównego i od ludzi stroniącego, tudzież ze względu na świadectwo, wystawione obwinionemu przez urząd gminny i urząd parafjalny, zarządzono badanie stanu umysłowego obwinionego, a lekarze sądowi orzekli stanowczo, że obwiniony tak w chwili dokonania czynu, jak i obecnie, jest zupełnie poczytnym i że nie stwierdzili u niego ani choroby umysłowej, ani też przytępienia umysłu, iżby można twierdzić, że pojętność jego jest znacznie mniejsza, aniżeli pojętność rówieśników.

Oskarżony, którego bronił dr. Kastory, przyznał się w zupełności do winy.

Na przedłożone sobie pytanie w kierunku zbrodni zdradzieckiego rozbójniczego morderstwa, przysięgli odpowiedzieli 12-tu głosami tak, a wskutek tego trybunał skazał Czyża na karę śmierci przez powieszenie.

REPERTUAR
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 18 b. m.: *Zemsta za mur graniczny.* Komedja w 5 aktach, hr. Aleks. Fredry (ojca) 17 czwartkowe przedstawienie.

W sobotę 20 lutego: Na dochód Natalji Siennickiej po raz pierwszy *Koniec Sodomy*, (Sodom's Ende), dramat w 5 aktach a 6 odsłonach Hermana Sudermanna.

W niedzielę 21 lutego: Po raz drugi: *Koniec Sodomy*, (Sodom's Ende), dramat w 5 aktach a 6 odsłonach Hermana Sudermanna.

We wtorek 23 lutego: Po raz trzeci: *Koniec Sodomy*, (Sodom's Ende), dramat w 5 aktach a 6 odsłonach Hermana Sudermanna.

Ostatnia poczta.

Berlin 17 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu wyraził Caprivi ubolewanie z powodu znęcania się nad żołnierzami, które zresztą najostrzej bywa karane. Kanclerz oświadczył się przeciw obowiązkowi wnoszenia zażaleń na przełożonych, gdyż obowiązek taki doprowadziłby do podkopania dyscypliny. Pomimo niektórych wypadków znęcania się nad żołnierzami, był stosunek między nimi a oficerami zawsze jak najlepszy. Wszystko, co może się stać bez zachwiania dyscypliny, to się stanie, aby osiągnąć porozumienie w sprawie nowej wojskowej procedury karnej.

Berlin 17 lutego. Wszystkie sfery rządzące w Berlinie zajmują się obecnie głównie obmyśleniem środków na zwalczenie socjalnej demokracji. Z tego, co mówił cesarz na obiedzie u ministra Bötticher'a, wnioskowaćby można, że na warsztacie znajduje się plan nowej ustawy przeciw socjalistom. Ci ze swej strony nie zasypiają gruszek w popiele, i organa ich stają już w obronnej pozycji wobec możliwego ataku. Walka też już się rozpoczyna podjazdami: na ostatniem posiedzeniu parlamentu, kiedy omawiano sprawę poniewierania żołnierzy, sprzeciwił się Caprivi liberalnemu wnioskowi, aby żołnierze byli obowiązani wnosić zażalenie, twierdząc, że przyjęcie tego wniosku tylko dla tych byłoby korzystnem, którzyby później należeli do lewicy. Wszędzie tedy, od ustawy szkolnej zacząwszy, a na reformach wojskowych kończąc, straszy rząd pruski widmo socjalnej demokracji, która tam ogarnia coraz szersze warstwy. Może i nie bez słuszności cesarz Wilhelm i hrabia Caprivi lękają się, aby się kiedy nie sprawdził końcowy ustęp wiersza Heinego: Die Menge thut es. Że jednak rząd widzi i tam niebezpieczeństwo, gdzie go przynajmniej dotąd jeszcze niema, to nie ulega wątpliwości.

TELEGRAMY.

Ofiarność Koła polskiego.

Wiedeń 18 lutego. W komisji budżetowej oświadczył dep. Piniński, że Polacy gotowi są do wielkich (?) ofiar na rzecz Wiednia.

Podróż inspekcyjna dra Bilińskiego.

Lwów 18 lutego. Dr. Biliński, prezydent kolei państwowych, wyjedzie dnia 24 b. m. na inspekcję kolei w Galicji i na Bukowinie. Dnia 25 b. m. i następnych zwiedzi linje od Krakowa do Lwowa, 29 do Podwołoczysk, 1 marca do Brodów, 4 kolej stanisławowską i kołomyjską, 5 kołomyjsko-czerniowiecką, dnia 6 marca będzie w Czerniowcach i Suczawie i przez Lwów przybędzie do Krakowa, gdzie zabawi dwa dni. Do Wiednia wróci dnia 11 marca.

Ugoda czesko-niemiecka.

Wiedeń 18 lutego. Dep. Plener konferował wczoraj z hr Thunem, namiestnikiem Czech, w sprawie ugody czesko-niemieckiej.

Choroba arcyksiężniczki Marji Walerji.

Wiedeń 18 lutego. Lekarze uznali, że chorej arcyksiężnej Marji Walerji nie zagraża niebezpieczeństwo.

Otwarcie parlamentu węgierskiego.

Budapeszt 18 lutego. Mówią, że parlamentu nie otworzy Cesarz osobiście, tylko w jego zastępstwie arcyksiążę Karol Ludwik, jako najbliższy tronu krewny monarchy. Arcyksiążę włada językiem węgierskim bardzo dobrze.

Wybory w Japonji.

Tokjo 18 lutego. Chińczycy tak wiernie naśladują europejczyków, że nawet wybory do parlamentu odbywają się u nich tak jak w wielu krajach Europy, a mianowicie na Węgrze, t. j. jednym z głównych środków agitacyjnych są pięści, kije, noże i t. p. W dniu wyborów walka stała się bardzo zaciętą i krwawą.

Sądownictwo w wojsku.

Berlin 18 lutego. Rozprawy wojskowe skończyły się przyjęciem wniosku dep. Richtera i Buhla 143 głosami przeciw 100. Wniosek ten przepisuje, aby sądy były stale i samodzielne, a rozprawy przed nimi mają być jawne i ustne.

Katastrofa na morzu.

Sydney 18 lutego. Północno amerykański okręt kupiecki „Zeus“, zgorzał na pełnem morzu. Zginęła w płomieniach cała załoga i kilkunastu pasażerów.

Barbarzyństwo w Chinach.

Pekin 18 lutego. Jakiś mandaryn przekupił kilku zbirów, którzy wpadli do domu pewnego chrześcijanina i wymordowali całą rodzinę, złożoną z ośmiu osób.

Rozbójnicy morscy.

Kalkutta 18 lutego. Rozbójnicy morscy napadli na okręt brazylijski „Dom Pedro“, wycięli w pień załogę, a kilku bogatych podróżnych zabrali w niewolę i żądają okupu.

Wiedeń 18 lutego. Dr. Juljusz Frenzl v. Vesteneck, dyrektor tutejszego zakładu ubezpieczeń od wypadków, został aresztowany za sprzeniewierzenie funduszów zakładu.

Berlin 18 lutego. Wniosek dep. Richtera i Buhla, aby żołnierze byli obowiązani donosić o czynionych im krzywdach, odrzucono. Nie uzyskał większości także wniosek katolików i konserwatystów, zalecający pielęgnowanie w wojsku ducha religijnego.

Rzym 18 lutego. Minister oświaty powiedział w Izbie, że rozruchy studenckie są hańbą dla Włoch, i niczem wytłomaczyć ich nie można. Przemówienie ministra Izba przyjęła nieprzychylnie.

Rzym 18 lutego. Aresztowano tu robotnika, który usiłował porwać karabin, stojącemu na warcie przed parlamentem żołnierzowi.

Christjanja 18 lutego. Zmarł tu były prezes gabinetu Jan Westrup.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża
z dnia 16 lutego 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	10·10–11·95	10·—10·70	9·75 10·6[illegible]
Żyto	10.—10·35	9·80 10·20	9·50 10·25
Jęczmień	6·75—8·—	6·60—7·75	6·75—8·—
Owies	7·25—7·70	7 ——7·75	6·81 7·25
Groch	6·50 13·—	6·25 13·—	6·— 12·50
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	13·—13·50	13·—13·50	13·—13·25
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	45·—75·—	40 —73·—	42 —7[illegible]
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel 50·— do 65·—. zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 21. do 21·50 zł

Usposobienie spokojne. Ceny tylko nominalne.

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji muzyki, poszukuje uczennica konserwatorjum, za mieszkanie lub życie. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 470(7?-)

Uczeń klasy VI. gimnazjalnej poszukuje lekcyj, za skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość w Admin. „Kurjera Polskiego". 557(6-6)

Posady i prace.

Organista moralny, trzeźwy, wolny od wojska, znający grę i śpiew według chorału a zarazem mogący być pisarzem gminnym, znajdzie miejsce zaraz. Można się osobiście zgłaszać do Zakrystji kościoła Najśw. P. Marji w Krakowie. 582(1-4)

Niemka mogąca udzielać lekcji muzyki, poszukuje miejsca do dzieci. Zgłoszenia: Wielopole, Nr. 10, I. piętro. 573(3-?)

Osoba wykształcona, posiadająca obce języki, muzykę, umiejętność robót kobiecych i zarządu domowego, wskutek nieszczęść rodzinnych, potrzebująca bardzo pracy, przyjmie każdego rodzaju zatrudnienie w zakres jej umiejętności wchodzące. Łaskawe zgłoszenia: J. S. Administracja „Kurjera Polskiego". 578(3-?)

Doniesienia rozmaite

Akademik lub student, szkół średnich, znajdzie umieszczenie z usługą i wiktem. Wielopole, l. 10, I. p.

Pies wyżeł (legawiec) dobrze tresowany, rasy angielskiej, jest zaraz do sprzedania z powodu wyjazdu za granicę i to za nizką cenę. Wiado-mość u p. **Gawińskiego w Szczurowy, Słotwina.**

Dom piętrowy od strony południowej, z ogrodem, przy ul. Szlak 32, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość tamże u właściciela, u którego ruchomości są także do nabycia. 581(1-3)

Obiady prawdziwie domowe, wyborne, na świeżem maśle, w znanej Restauracji Litewskiej, pierwszorzędnie urządzonej, na I. piętrze, ulica Florjańska 15. Mimo drożyzny tegorocznej ceny umiarkowane. Wyborne świeże kolacje. 054 7-1)

Akwarela Tepy przedstawiająca Jenerała Dwernickiego, jest do sprzedania. Obejrzeć ją można w godzinach przedpołudniowych. Wielopole. Nr. 10. Tamlekcje języka francuzkiego i niemieckiego. 57?(3-?)

Lokale

Pokój na wysokim parterze z wiktem do wynajęcia od 1 marca Plac Matejki, Nr. 5. Wiadomość u stróża. 568(6-?)

Pokój duży frontowy, ładnie umeblowany na I. piętrze. z całem utrzymaniem lub bez takowego. zaraz do wynajęcia. Ul. Garbarska, L. 12. 567(10-10)

Dwa pokoje z nyżą i przedpokojem, są do wynajęcia zaraz. Ul. św. Krzyża, Nr. 3, II. p. Wiadomość tamże. 577(3-3)

Poszukuję dzierżawy FOLWARKU

około 100 morgów, dobrze zagospodarowanego w bliskości większego miasta, lub przyjmę posadę rządcy. Zgłoszenia proszę adresować: A. S. poste-restante, poczta: **Ustrzyki-Solina.** 43(2-?)

PRAGOWNIA
SUKIEN DAMSKICH
Felicji Świętnickiej.

Wykonuje roboty podług najświeższej mody z elegancją i gustem, pod przystępnemi cenami.

ul. Grodzka, L. 1, I. p. 123(1-1)

Udzielam lekcyj
GRY NA FORTEPIANIE

jakoteż podejmuję się grać do tańca w czasie zabaw karnawałowych (wieczorkach, kompletach, weselach) tak na samym fortepianie, jak i z towarzyszeniem skrzypiec.

Interesowani zgłosić się raczą na ulicę Karmelicką l. 4. w podwórzu (dom p. Ungara).

OGŁOSZENIE.

Rozlosowanie dzieł sztuki między Członków Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za rok 1891, odbędzie się w Krakowie, podczas ogólnego Zgromadzenia d 25 marca 1892 r.

Dyrekcja uprasza przeto tych pp Korespondentów i Członków Towarzystwa, którzy dotąd nie uiścili należytości za akcje na rok 1891, izby najpóźniej **do dnia 29 lutego** br., pod utratą udziału w losowaniu, pieniądze za umieszczone akcje wraz ze spisami Członków nadesłali

Kraków, dnia 15 lutego 1892 r.

Dyrekcja zjednoczonego Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych **w Krakowie. (Sukiennice)**

151(?-3)

HANDEL TOWARÓW KOLONJALNYCH

wielki wybór

WSZELKICH GATUNKÓW WIN,

araku, rumu, koniaku i rozmaitych Likierów krajowych i zagranicznych,

polecają współwłaściciele firmy 132(5-20)

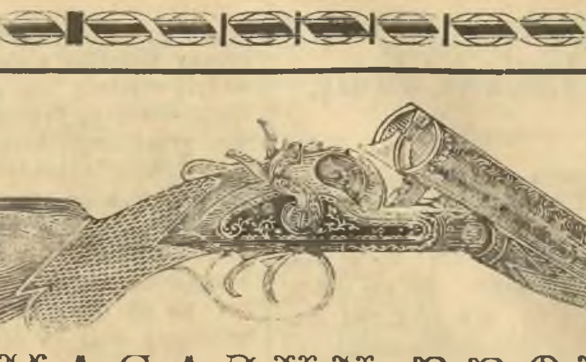
G. M. GOEBEL I SYNOWIE

ulica Grodzka, Nr. 15,

ST. GOEBEL I J. BILEWSKI

Obok handlu POKOJE GOŚCINNE.

Piwo pilzneńskie na szklanki.



MAGAZYN BRONI

i wszelkich przyborów myśliwskich

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

W KRAKOWIE, 1959(21 ?)

Na Sezon! Na Sezon!

zaopatrzony został w wszelką **broń myśliwską**, najdoskonalszych i najnowszych systemów, z pierwszorzędnych fabryk angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich, sprzedaje takową po najdokładniejszem wypróbowaniu, pod wszelką gwarancją, po cenach bezkonkurencyjnych, a mianowicie:

Strzelby odtylcowe (wyrób belgijski) systemu Lefaucheux, od złr. 18. **Strzelby** odtylc. syst Lancastra, od złr. 25. **Strzelby** Hammerless, **Strzelby** lekkości pióra (Fusil plume), **Strzelby** iglicowe, syst. Teschnera, Dreyzego i t. p. Bogaty wybór **rewolwerów** wszelkiej konstrukcji, od złr. 3·50 do złr. 85.

Patrony do wszystkich systemów broni, w ośmiu gatunkach, **Twardośrut, Kule** expansiwne, okrągłe i stożkowe, **Przybitki** tekturowe i filcowe.

Wszelkie możliwe **przybory i przyrządy** do strzelb, robienia patronów, noszenia zwierzyny, dla naganek i t. p. **Przybory** do szermierki, wyroby skórzane, najnowszy fason **kurtek** myśliwskich, **buty** z filcu i gumi, **czapki, rękawiczki** i t p.

Łaskawe zlecenia uskuteczniam odwrotną pocztą.

Cenniki illustrowane wysyłam na żądanie bezpłatnie.

Majątek ziemski,

w bardzo dobrej glebie, wzorowo zagospodarowany, około 500 morgów obszaru, w bliskości granicy, z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone.

Bliższa wiadomość: **Róg Rynku i ulicy Grodzkiej Nr. 15, III. piętro,** (na lewo). 114(2 6)

Biuro „Solidarności"

Towarzystwa popierającego swojski przemysł i handel znajduje się **przy ulicy Szpitalnej l. 8,** I-sze piętro na lewo a otwarte jest codziennie od godz. 2½ do 4 popołudniu.

Posiedzenia zarządu „Solidarności" odbywają się co piątek, o godz. 8 wieczorem w biurze Towarzystwa. 255(22-?)



1866 **TYLKO PRAWDZIWE** (? 1?)

granaty w oprawie

ametysty, mołdawity i t. d.

Wzory z wystawy w Pradze.

Ferdynand Hofmann,

Kraków, ul. Grodzka, 26.

Zające

w całości lub na części; stosunkowo tańsze niż mięso wołowe; sarninę, bażanty, jarząbki, kuropatwy, śnieguły, przepiórki i kwiczoły; 102(12-20)

BULJON

wyborny wołyński po 2 złr. i nader pożywny własnego wyrobu z dziczyzny rozmaitej i drobiu po 3 złr. ½ kilo;

Pasztet

osobliwy z rozmaitej dziczyzny i drobiu na sposób francuzki wyrabiany zł. 1·50 ½ klo;

Świeże ryby i marynaty

z ryb rozmaitych; wyborowe Grzyby suszone, Masło deserowe i kuchenne;

Szmalec na pączki.

Słonina, Miód lipcowy, Warzywa bocheńskie i Owoce zasuszane;

JABŁKA TYROLSKIE

poleca

KAROL KNORECK i Spółka

w Krakowie, przy ul. Florjańskiej l, 23.

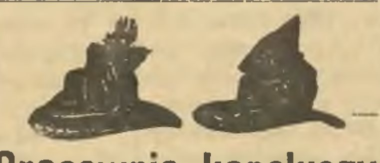
Księgarnia K. Bartoszewicza

(Kraków, Szewska)

poleca następujące nowości:	złr.	ct.
Bartoszewicz K. Feiletoniki	1	—
Księga pamiątkowa setnej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3go Maja. 2 wielkie tomy	3	60
Lenartowicz Teofil. Trzeci Maja, wiersz poświęcony młodzieży warszawskiej	—	20
Od starego pokolenia, poemat z pod zaboru rosyjskiego (drugie wydanie)		
Grudziński St. Na ruinach (wydanie drugie)	—	20
Na gwiazdkę książka illustrowana dla dzieci, piękne wydanie	—	50
Album rycin, portretów i widoków odnoszących się do Konstytucji 3go Maja. Zeszyt I (zeszyt drugi wyjdzie za parę tygodni) cena zeszytu	—	80
Pieśni polskie, wydanie czwarte znacznie powiększone, cena	—	60
— w oprawie	1	—

Wydania z roku 1891.

NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY.



Pracownia kapeluszy

oraz

MAGAZYN MÓD
Marji Popowicz-Englisch

W KRAKOWIE,

Plac Marjacki, 3,

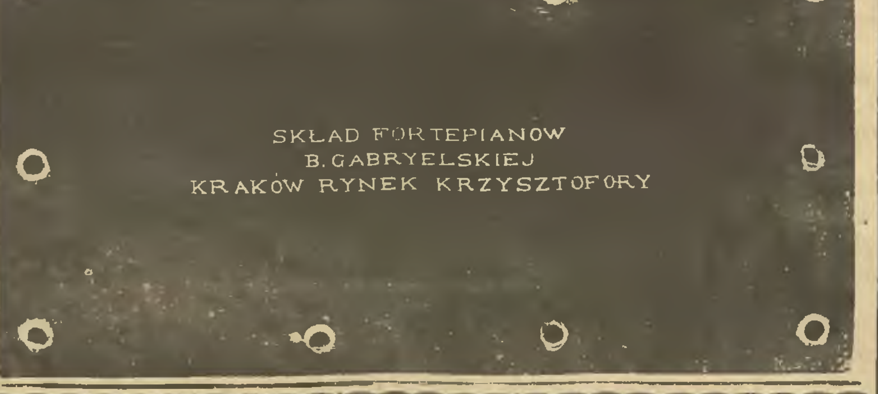
poleca wielki wybór

KAPELUSZY JESIENNYCH I ZIMOWYCH

modele wiedeńskie.

Przyjmuje również kapelusze do przerabiania i odświeżania.

Ceny umiarkowane.



NOWY MAGAZYN
MEBLI

przy ul. Wiślnej, l. 3, 1876(36-35)

w lokalu dawnej Spółki zjednoczonych stolarzy.

Wyroby tapicerskie Ludwika Chomiaka, poleca w wielkim wyborze: gotowe garnitury, wyścielone trwale, gustownie, z materjału w najlepszym gatunku, także i niewyścielone w różnych najświeższych fasonach, oraz gotowe materace włósienne i wkłady sprężynowe i. t. d. Podejmuje się wszelkich urządzeń dekoracyjnych, tapetowania pokoi, wyklejania materją, dywanami, prześcielania starych mebli i robienia stór, w miejscu i na prowincji, po cenie możliwie najniższej. Próbi materji, rysunki mebli i dekoracji na żądanie wysyła się franco.

Wyroby stolarskie Władysława Duvala, odpowiadają wszelkim wymogom specjalnego meblarstwa, gustownie, trwale budowane, z suchego drzewa, są w znacznym wyborze na składzie.

Tak znajdujące się na składzie, jakoteż i zamówione, co do powyżej wymienionych zalet, jak również i cen nizkich, mogą współzawodniczyć z najlepszemi zakładami wiedeńskiemi. Dla pp. właścicieli domów polecam szafki na listy mieszkańców gotowe i zamówienia na nie przyjmuję.

Za rzetelne wykonanie roboty ręczymy.

Polecamy również znajdujące się na składzie antyki i takowe przyjmujemy w komis.

Ludwik Chomiak, tapicer. **Władysław Duval,** stolarz.

NOWOŚĆ! OSZCZĘDNOŚĆ! NOWOŚĆ!

Pierwszy krakowski

Zakład chemicznego czyszczenia i farbowania

za pomocą pary

Ubiórów męzkich i sukien damskich.

Biuro przyjęcia:

Kraków, ul. Grodzka 51, naprzeciw kośc. św. Piotra.

Poleca się do chemicznego czyszczenia

Balowych strojów.

Zamówienia tak miejscowe jakoteż i zamiejscowe uskutecznia jak najspieszniej.

Z uszanowaniem

H. HECKER, właściciel zakładu.

129(3-3)

Balowe suknie. Jasne suknie.

OSZCZĘDNOŚĆ! NOWOŚĆ! OSZCZĘDNOŚĆ!

WYROBY
MEBLI GIĘTYCH

z suchego drzewa, trwale, gustownie i ozdobnie wykonywanych, 1 60(107-?) zawsze na składzie w odpowiedniej ilości **i po najtańszych cenach** polecają Szan. Publiczności

Tercjarze św. Franciszka

Kraków, ulica Piekarska, 21.

Zamówienia odwrotną pocztą najpunktualniej.

HANDEL WIN
JANA GRALEWSKIEGO

założony w Krakowie roku 1806. 19? 31 12)

Poleca swe **doborowe wina węgierskie, austrjackie, francuzkie, włoskie i inne, tudzież szampany i koniaki.** Cenniki i próbki gratis i franco. **Handel przy ulicy Grodzkiej, l. 44. Składy transitowe, przy ulicy Brackiej, l. 13 i Kanoniczej, l. 20.**

Juljan Kurkiewicz

Kraków, Mały Rynek, obok kościoła św. Barbary.

Poleca swój obficie zaopatrzony skład **artykułów** religijnych, papieru, materjałów piśmiennych i wyrobów skórzanych i t. p. **Książki** do nabożeństwa, polskie i niemieckie, od najskromniejszych do najefektowniejszych, od **15** cnt. **Obrazy** i obrazki św. Pańskich w bardzo wielkim wyborze. **Koronki i różańce** w różnych gatunkach. **Ordery kotyljonowe, Papier listowy** w kasetkach po 100 pakowany, od 35 cnt. **Przyjmuje** się obrazy do oprawy w ramy bardzo gustowne. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą nieliczac opakowania. **Ceny nizkie.** 3(2-?)

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 r., zastósowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·— rano (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.		
5·14 „ (pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.	do Oświęcima, Wiednia.	
2·05 popoł. (poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn).		
2·27 „ (poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.		
2·46 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.		
9·— rano (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.	
9·19 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.		
9.40 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.		
3·59 popoł. (pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).	do Żywca, Mszany dolnej.	
4·44 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.		
4·56 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.		
6·55 wiecz. (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.	
7·16 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.		
7·37 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki).		

Odjazd z Tarnowa:

4·20 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca
9·41 przed. (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1·27 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·26 rano (p. o.) do Podgórza-Bonarki.	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·41 „ (p. o.) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
6·14 „ (pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).	
9·6 przedp. (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Żywca.
9·18 „ (poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·2 „ (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	Mszany dolnej. z Wiednia Oświęcima,
10·18 „ (poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·37 „ (poc. miesz.) do Krakowa (kol. półn.)	
10·58 „ (poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.	
3·38 popoł. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
3·53 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.	
4·12 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
8·12 wiecz. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
8.28 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa	
9·20 „ (pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja. Chyrowa.
7.24 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od praskiego o 2 minuty. zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 2? min., a od czasu lwowskiego o 36 min., od czasu wiedeńskiego o 6 min., od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 min. Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(4-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 17 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	115 50	117 50
Marki niemieckie	57 60	58 —
20-to frankówki ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	94 —	95
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
4% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „ „	97 50	98 50
6% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100 50	101 25
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4½ „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 56 let.	94 25	95 —
4% „ „ „ „ „ „ 52 let.	99 20	100 —
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	107 40	108 —
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	100 40	101 10
4½% „ „ „ „ „ „	98 20	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w likwid.	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w likwid.	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	211 —	213 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	247 —	249 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	318 —	323 —
Banku gal. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	—	—
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	22 50
„ Stanisławowa	29 50	— —
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgierskiego „	12 —	13 —
„ włoskiego „	12	13 —
Bazylika Buda-Peszto	6 40	7 40



Oryginalne **grabiarki** (Tigry) Stoddarda w Ohjo, w Ameryce, z siewnikami do koniczyny i bez tychże, **siewniki** ręczne uniwersalne amerykańskie, siewniki ręczne kupkowe do buraków, siewniki do rzepaku, siewniki szerokorzutne i rzędowe, **maszyny** do czyszczenia koniczyny, pługi wszelkiego gatunku, brony i wszelkie inne maszyny i narzędzia gospodarcze najlepszej konstrukcji i najtaniej, poleca

J. B. PRÜWER, Kraków, Florjańska 32.

O rychłe zamówienia prosząc. 114(8-6)

MOCNE I TRWAŁE!

I. kraj. fabryka rękawiczek i bandaży rupturowych, brzusznych i innych opatrunków

ANTONIEGO MIRKIEWICZA

Kraków, ul. Grodzka, l. 31, obok handlu Wp. Kosza. Fabryka ul. Mostowa. l. 6. na Kaźmierzu

Poleca:

Rękawiczki w najlepszych gatunkach glacé i duńskie, zimowe i letnie, w różnych długościach. Bandaże bardzo gustownie wykonane, według wszelkich praw higjenicznych, (które na żądanie sam zakładam). Wielki wybór szelek gumowych i haftowanych, własnego wyrobu. Przyjmuję zamówienia na ubrania jelonkowe, poduszki, prześcieradła i inne wyroby skórzane w zakres tenże wchodzące. Ceny nizkie. Przy zamówieniach hurtownych znaczny rabat. 1985(42-?)

CENNIK
NASION RÓŻ I KRZEWÓW OZDOBNYCH

wysyła

ZAKŁAD OGRODNICZY
J. TENGLERA

w Krakowie przy ulicy Karmelickiej, Nr. 51,

na żądanie Szan. Publiczności

gratis i franco.

Poleca wielki wybór **pięknych roślin,** oraz wyroby **wieńców, bukietów, koszyków** i t. p., według najnowszych żurnali **po cenach bardzo umiarkowanych.**

Podejmuje się urządzania **dekoracji, oraz innych robót** w zakres ogrodnictwa wchodzących.

Rośliny moje i wyroby wyż wspomniane, odznaczane były **kilkakrotnie na pierwszorzędnych wystawach medalami.**

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, pozostaję z głębokim szacunkiem

J. TENGLER.

112(5-8)

MAGAZYN
UBIORÓW MĘZKICH

i dziecinnych

CHEMINA FELDMANNA

Plac WW. Świętych l. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu,

zaopatrzony został na sezon jesienny i zimowy w najmodniejsze i najlepsze ubrania męzkie i dziecinne, sprzedając takowe po cenach fabrycznych, a mianowicie:

Szlafrok zimowy od złr 7 do	złr.	15.
Ubranie marynarkowe z szewiotu dobrego	„	14.80
Spodnie kamgarnowe. zimowe	„	4.45
Paltot szewiotowy lub montoniakowy od złr. 12 do	„	25.50
Ubranka dziecinne od	„	3
Płaszczyki „	„	5.95
Kożuszki wyborne z futrzanemi kołnierzami	„	11.
„ kangurowe	„	15.50

Upraszając o liczne względy, pozostaję

Z poważaniem **CHEMIN FELDMANN,**

Pl. WW. Świętych, L. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu.

1962(5-5)



Bez Blagi!

NAJWIĘKSZY WYBÓR!

fortepianów pianin i fisharmonij

W SKŁADZIE FORTEPIANÓW

JANA Mattus KORDECKIEGO

w Krakowie,

ulica św. Anny, (hotel Victorja).

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne.

Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty dolicza się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i uczciwy zrozumie tego legalną potrzebę. 1995(10-10)

BEZ BLAGI!

Wydawca i naczelny redaktor: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki